

## POZNAN, 14 września.

Mamy dzisiaj przed sobą w tłumaczeniu przez zas krakowski podanem, adres obywateli podolskich zgromadzonych w Kamieńcu, uchwalony jednomyślnie dnia 1 września przez wszystkich na zebraniu przytomnych obywateli 295, i podpisany przez wszystkich nie wyłączając ani marszałków ani urzędników powstałych z wyborów, ani kilku obywateli rasy rosyjskiego, na Podolu osiadłych, ani nawet niektórych wyższych wojskowych rosyjskich, będących tamże właścicielami ziemi. Pomimo pogroźek gubernatora Braunszweiga, iż podpisujących pod tymi nazwami zagrzebie, pomimo zwrócenia podanego na jego ręce adresu, wyraz ten żądań kraju który reprezentują, by watele podolscy przesłali sztafetą do Petersburga. Głos ten będący nowym świadectwem jedności narodowej niezamiatanej, objawianej nieustannie słowem i czynem, żąda połączenia administracyjnego polskich Prowincji Zabrzanych przez Rosyą z Królestwem Polskiem, ustaw i instytucji swobodnych, odpowiednich duchowi i cywilizacji narodowej, równouprawnienia wszystkich mieszkańców ziemi polskiej. Adres ten, tłumaczony z rosyjskiego, w którymto języku posłano cesarzowi, brzmi jak następuje:

„Najdostojniejszy Monarcho, upoważniona prawem do przedstawiania W. C. Mości potrzeb krajowych, szlachta podolska ośmiela się wypowiedzieć jedyne a powszechne pragnienie kraju, w niezłomnym przekonaniu, że reprezentuje w tém wszystkich ożywionych uczuciem obywatelskiem.

„Połączona z Polską Rusz przez uroczą i dobrowolną unią lubelską, rozwijała się i wznosiła całemi pokoleniami w jednej z nią cywilizacji. Jej publiczne życie i oświata tchną od wieków charakterem wyłącznie polskim. Podwalina zaś potęg i trwałości żywiołu polskiego, niezależną od późniejszych wstrząśnień politycznych, jest zasada reprezentacji narodowej i obywatelskiej swobody.

„W ciągu ostatniego pół wieku, polityka rządu sprzeczną z duchem społeczeństwa spowodowała opór nieprzystanny, którego stan dzisiejszy zatrwaza każdego prawego obywatela. Szlachta podolska uprasza W. C. Mość, abyś uchylił stan ten monarszą swą wolą.

„Za jedyny prowadzący do tego środek, obywatele podolscy poczytują przywrócenie jedności administracyjnej Polsce, wcielenie do niej Zachodnich Prowincji, przy zupełnym poszanowaniu praw ludności wiejskiej powołanej w ostatnich czasach na pole działań obywatelskich.

„Szczery współdział szlachty polskiej w stanowczym rozwiązaniu sprawy włościańskiej, współdział pływający z odwiecznych dążeń i starań Polski, aby dostojność obywatelską i swobody rozciągnąć na wszystkie stany, jest niewątpliwą rękojmią prawości jej postępowania dzisiejszego. Odrzucając wszelką myśl przewagi jednego plemienia lub stanu, obywatele podolscy pozostają wiernymi zasadniczej idei polskiej co do równouprawnienia wszystkich stanów i wszystkich składowych pierwiastków społeczności; dla tego zaś żądają zjednoczenia się z Polską, że widzą w niej podstawę swobodnego rozwoju dla wszystkich składających ją plemion.

„Najjaśniejszy Panie, położenie naszego kraju jest bardzo smutne: lud bez oświaty, zakłady naukowe średnie, niedostateczne tak co do liczby jak co do wykładu nauk; przemysł bez kapitałów trawionych lichwą; handel zbożowy odcięty od zagranicznego cdytu, z powodu braku komunikacyi; własność ziemska bez kredytu w skutek wstrzymania pożyczek z instytucji kredytowych państwa i w skutek braku hipotecznego systemu; ustawy sprzeczne z obyczajami, z tradycyą i rozwojem społecznych wyobrażeń; wykonanie ustaw ubezwładnione przez obce krajowi urzędnictwo; administracja skoncentrowana po za obrębem krajowych potrzeb i interesów; nakoniec społeczność bez organów z jej łona i przez nią wybranych do kierowania zbiorowemi jej sprawami.

„Stan taki, wynikający z odłączenia nas od Królestwa Polskiego, utrudnia rozwiązanie sprawy włościańskiej, zagraża ostatecznym upadkiem prowincji, jeżeli nie nastąpi przywrócenie administracyjnej jedności z krajem posiadającym jednakowe z nami tradycje i potrzeby, też same wyobrażenia o cywilnej i religijnej swobodzie i wspólne drogi postępu na przyszłość.

„Przedstawiając najsilniejsze pragnienia nasze W. C. Mości, obywatele podolscy polegają na uczuciach monarszej sprawiedliwości i miłości, jako na jedynej nadziei uchylenia naszych cierpień teraźniejszych i zapewnienia błogiego losu na przyszłość.

**Poznań**, 14 października. Zdawaliśmy wczoraj sprawę z jednego epizodu dyskusyi pruskiej izby poselskiej nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych na posiedzeniu z dnia 1 października. Dziś podajemy, wedle urzędowych stenogramów, bliższe szczegóły o drugim epizodzie téjże dyskusyi na témże samem posiedzeniu.

Po załatwieniu różnych innych tytułów budżetu, przychodzi z kolei pod rozpoznanie tytuł obejmujący wydatki tajemne. Projekt rządowy przeznaczą na ten cel 35,000 talarów; komisya budżetowa proponuje okroić tę sumę o 5,000 tal. i przyznać rządowi tylko 30,000 tal. na tajne wydatki. Otóż z okoliczności téj pozycyi budżetowej wszczyną się dość długa i zaangażowana dyskusya, która z jednej strony broni lub atakuje wniosek komisyi, z drugiej strony poświęcona jest różnym pobocznym epizodom w nią wplecionym. Z całej téj zawikłanej dyskusyi wyjmujemy poniżej to tylko, co się odnosi do jednego epizodu, sprowadzonego przez odezwanie się posła Bentkowskiego.

Poseł Bentkowski, który się był zapisał przeciwko wnioskowi komisyi, otrzymawszy z kolei głos, powiada:

„Pod nieobecność tych przyjaciół moich, którzy się bliżej trudnili wszystkiemi co z tajnymi funduszami w związku zostaje (Wesołość), chciałem tylko po prostu oświadczyć, że co do nas, znajdujemy się dziś w konieczności głosowania przeciwko wszelkim funduszom tajnym. Nie myślę tu zaprzeczać konieczności tajnych wydatków w organizacjach publicznych jakie obecnie w cywilizowanej Europie istnieją. Dopóki jednak skandaliczna historia (Nispokojność z prawej), którą tu przez lat kilka bardzo szczegółowo przedstawiano z naszej strony, nie znajdzie satysfakcyi; dopóki wszyscy po sobie następujący ministrowie milczeniem będą pomijali albo żadnej krytyki nie wytrzymującami wybiegami pokryw będą się starali owe w niebogłosy krzyczące, wszelkiemu moralnemu uczuciu urągające zajścia (Nispokojność z prawej), dopóty nie możemy na żadne tajne wydatki przyzwalać, z obawy, ażeby ich nie użyto znowu na takie niemoralne, oburzające i krzyczące cele (Nispokojność z prawej).“

Wicemarszałek Behrend: „Muszę zwrócić uwagę mówcy, że użyte przez niego wyrażenia, niezwykłemi są w téj izbie.“

Poseł Bentkowski: „Zdaje mi się, iż rzecz sama bardzo jest niezwykła, stąd więc i moje wyrażenia złożyły się może nieco niezwykajnie. Panowie! Jeżeli policya kogoś z zagranicy mamidlami ściga, ażeby przybył do Poznania knować spiski; jeżeli tym uwiedzionym jest prosty, niedoświadczony młodzieniec dwudziestoletni, który ulegając namowom, w istocie do Poznania przybywa przy pomocy pieniędzy przesłanych mu ze strony policyi; jeżeli potem pakują tego człowieka do więzienia i marnieć mu w niem tak długo pozwalają, aż go wreszcie król z okoliczności koronacyi ułaskawia; jeżeli to was, panowie, nie oburza i wszelkiemu waszemu poczuciu moralnemu nie uraga, to zaiste nie wiem, co by was oburzyć mogło. Powtarzam więc, dopóki nie nastąpi satysfakcyja za te skandaliczne historie, dopóki osoby które całą rzecz kartowały pozostaną u steru władz robiących użytek z tych tajnych funduszów, dopóty musimy się obawiać, ażeby owych funduszów znowu w podobny sposób nie nadużywano i dopóty też jesteśmy w konieczności głosowania przeciwko wszelkim tajnym funduszom.“

Minister spraw wewnętrznych p. Jagow powiada, że sądził, iż regulamin izby powinienby wystarczać do zastaniania urzędników od podobnych napaści i od podobnych wyrażeń, jakich tu dopiero użyto. Posłowie polscy biorą ciągle to co sami utrzymują, za rzecz dowiedzioną, i w tém zapewne leży nieproporcjonalność zachodząca pomiędzy ich oskarżeniami a osiągniętym przez nie rezultatem. W téj chwili minister nie jest w stanie zapuszczać się na pole, na które mówca poprzedni wstąpił, musi on wszelako najenergiczniej zaprotestować przeciwko zaczepianiu na cześć z asługujących urzędników w taki sposób, w jaki to przed chwilą miało miejsce.

Wicemarszałek izby, Behrend czyni ministrowi uwagę, że dopóki on (Behrend) krzesło marszałkowskie zajmuje, przestrzeżenie regulaminu i porządku izby do niego wyłącznie należy.

Minister, p. Jagow replikuje, że nie chciał wkraczać w prawa marszałka pod względem przestrzeżania porządku izby, ale wyraził się tylko, iż przypuszczał, że regulamin izby wystarcza do zastaniania urzędników przed podobnemi zaczepkami.

Poseł Vincke powiada, iż wnosil z pierwszych słów p. Bentkowskiego, że tenże oświadczy się przeciwko wszelkiemu ukrócaniu funduszów tajnych i za pełną ich sumę głosować będzie; kto bowiem z czém nie jest obeznany, jak to p. Bentkowski o sobie mówił co do tajnych funduszów, ten nie głosuje przeciwko rzeczy której bliżej nie zna, ale zostawia ją w dawnym stanie (Bardzo trafnie!). Zresztą stanowisko p. Bentkowskiego całkiem jest odmiennie od stanowiska komisyi. Komisya chce obciążyć tajne fundusze dla tego, że nie ma zaufania do obecnego ministra, p. Bentkowski zaś chce skreślić całkiem te fundusze dla tego, że nie miał zaufania do przeszłego ministra, za którego rządów mniemany ów „skandal“ miał miejsce. Ponieważ przeszły rząd zasługował, w mniemaniu p. Bentkowskiego, na nagane, nie może więc on (Bentkowski) do obecnego mieć zaufania! Jestto zaprawdę wnioskowanie, które się najprostszym prawidłem logiki sprzeciwia (Bardzo trafnie!). Zresztą bronić mówca nie chce przesł-

go ministra (hr. Schwerina), boby to było arrogantą z jego strony; pozostawia raczej odpowiedź samemu hr. Schwerinowi. W dalszym ciągu dość długiej swojej mowy, zajmuje się już tylko p. Vincke zbijaniem argumentów komisyi w przedmiocie tajnych funduszów.

Poseł Horverbeck mówi w ogólnej tylko kwestyi tajnych funduszów.

Poseł Bonin (z Genthinu, nac. prezes W. Ks. Pozn.) robi uwagę, że słowa p. Bentkowskiego mogłyby dopuszczać domysł, jakoby człowiek o którym tenże mówił, niewinnie w więzieniu był trzymany. Otóż tak nie jest. Wsadzony on został do więzienia w skutek sądowych wyroków które go na więzienie skazywały: o niewinności więc jego mówić nie można. Dalej wspomniął p. Bentkowski, że od czasu jak ów przedmiot w téj izbie po raz pierwszy został poruszony, nie nastąpiła żadna zmiana urzędników na czele zarządu stojących. Ponieważ mógłby kto stąd wnosić, że mówca (p. Bonin) miał wtedy zaszczyt stać na czele zarządu, musi więc on przypomnieć, iż tak nie było. Po takiej krótkiej uwadze opuszcza p. Bonin ten punkt incydentalny i przechodzi do rzeczy samej, to jest do uwag nad potrzebą ogólną tajnych funduszów.

Poseł Hennig (z Brodnicy) mówi w ogólnej tylko kwestyi tajnych funduszów.

Poseł Bentkowski: „Zdaje mi się, że w istocie przyznać muszę posłowi z Genthinu (p. Boninowi) o tyle słuszność, iż może wyrażenie moje: „niewinny“, „nietafnie było wybrane i nie odpowiada w niemieckim swém znaczeniu temu, com chciałem powiedzieć. Pytam was wszelako, panowie: jeżeli młodzieniec — chodzi tu o znanego Rewita — z powołania szlifierz szkła, około lat 20 mający, niewykształcony, niedoświadczony i ciasnego poglądu w rzeczach polityki, spokojnie oddaje się swemu rzemiosłu; jeżeli go naraz podżegają zaczynają listami do spisków; jeżeli to podżeganie z poznańskiej wychodzi policyi; jeżeli go ona pod przybranem nazwiskiem namawia, że byle przybył do Poznania a otworzy mu się pole działalności; jeżeli mu paszport i pieniądze na tę podróż przysyła; jeżeli ulegając namowom i porzucając swoje szlifierstwo, przybywa on w istocie do Poznania; jeżeli mu wtedy policya pozostawia czas i zręczność do pukania u różnych polskich mieszkańców w celu zawiązania z niemi spiskowych stosunków, przyczém policya za nim chodzi dla zobaczenia, z kim tóż on zawijuje stosunki; jeżeli wreszcie po paru tygodniach pakuje go do aresztu i sądom oddaje, a sądy oczywiście skazują go wtedy jako zbrodniarza stanu: jakżeż, pytam was, mam taki postępek, jakżeż mam tego nieszczęśliwego człowieka nazwać? Przyznaję, że stał się on zbrodniarzem stanu, bo przybył w zamiarze knowania czegoś przeciwko bezpieczeństwa państwa i tworzenia spisków. Pytam was jednak, panowie: chociażem może wyrazu „niewinny“ niewłaściwie użył, jestże ten biedny, uwiedziony człowiek, który musiał dla tego dwa lata jęczeć w więzieniu, że tak przypadało do planów tajnej policyi i który inaczej wcaleby do Poznania nie był przyjechał; jestże on winnym przed trybunałem pospolitego uczucia sprawiedliwości? Pozostawiam wam znalezienie odpowiedniego na to wyrazu.“

„Co się tyczy zdziwienia, powiedziałbym oburzenia pana ministra spraw wewnętrznych nad użytymi przezemnie wyrazami, przypuszczać muszę, że pan minister, jako od niedawna kierujący swym wydziałem, nie obejrzał się zapewne w nim jeszcze należycie, skąd mu może nie jedne szczegóły całkiem są dotąd obcymi. Podobnież przypuszczać muszę, w ciąże zapewne nie był członkiem téj izby podczas trzechlecia, gu którego sprawę tę kilkakrotnie tu poruszano. Akta sprawy leżą przecież otwarte przed całym krajem; nie masz więc tu mowy o mojem jednostronnem twierdzeniu, ale raczej o fakcie przedmiotowym. Własnoręczne listy pośredniczącego urzędnika policyjnego były przecież tu w izbie publicznie wyłożone. Każdy mógł się przekonać o treści tych listów a zarzemu rozpatrywać się w rękopiśmiennym charakterze policyjnego urzędnika, który między innymi podniecał polską emigracyą londyńską do zabicia cesarza Napoleona, wołając do tych ludzi: Nie znajdźcie się śród was drugi Orsini! nie macie już odwagi i determinacyi? itp. Ani z ministeryalnemi, ani z żadnej innej strony nie zbito i nie rozbrojono zarzutów; nie próbowano nawet tego uczynić; a przecież sprawców tego całego knowania nie pociągnięto do karniej odpowiedzialności ani téż ich inaczej nie skarcono. Rozumiem tedy, że całe to powiązanie rzeczy, które wszystkim tym panom co byli członkami izby podczas owego trzylecia, znanem jest przecież, wytłómaczy i usprawiedliwi wyrażenia przezemnie użyte, a nawet pewien jestem, że pan minister spraw wewnętrznych, rozpatrzywszy się nieco bliżej w téj sprawie, zlągodzi miarę swego zdziwienia i oburzenia nad temi wyrazami.“

Poseł Virchow mówi tylko o ogólnej kwestyi funduszów tajemnych.

Poseł hr. Schwerin zaczyna od oświadczenia, że dla tego tylko zapisał się do głosu, iż mu powiedziano (w bufecie), że p. Bentkowski bardzo gwałtowną miał mowę przeciwko niemu osobście i przeciwko jego rządowi. Z mowy p. Bentkowskiego nie on sam nie słyszał, i może lepiej się stało, bo kiedy na gwałtowną mowę gwałtowna następuje odpowiedź, rzadko rzecz na tém zyskuje. Mówca (hr. Schwerin) przywykł już zresztą do tego, że polscy posłowie gwałtownych używają wyrażeń, zapewne dla pokrycia słabości swych argumentów. „Co się mnie tyczy,“ ciągnie dalej hr. Schwerin, „odpowiedzieć tylko mogę, że rządy moje, tak ogólne jak do prowincyi poznańskiej się odnoszące, niepotrzebują się obawiać światła słonecznego.“

Proszę dowieść mi, w czym odstępowano tam od prawa za moją odpowiedzialnością, a będę za to wdzięczny. Co się obecnie przypadku tyczy, poseł z Genthin już objaśnił, że nie chodzi wcale przy wspomnianej osobie (Rewicie) o jakieś samowolności administracyjne, ale że wyrok sądowy skazał tego człowieka do domu kary i poprawy. To co pan Bentkowski z tym powiazał, także wcale nie przytrafia. Nie wahać się wypowiedzieć istotną prawdę i co do tego faktu. Doszło do wiadomości rządu, iż polski komitet knuje spryszenia w Londynie w celu zrewolucjonizowania mieszkańców prowincji poznańskiej i Królestwa Polskiego. Obowiązkiem było władz pruskich wpaść na trop tych związków. Środki, których w tym celu policja poznańska użyła, nie dadzą się zdaniem mojem usprawiedliwić; to też wyparłem się ich, skoro tylko doszły do mojej wiadomości i natychmiast zaprzestać ich kazałem, co się też stało. Oto jest, panowie, cały fakt w swęj prostocie!

Po tym wstępie, poświęconym punktowi incydentalnemu o który nam tu chodzi, zapuszcza się hr. Schwerin w rozbiór ogólnej kwestyi tajnych funduszy.

Poseł Immermann (z partii niemieckich postępców): „Zapisałem się do głosu jedynie dla dotknięcia pewnego punktu, który się wykazuje z mów pp. hr. Schwerina i Bonina. Obaj posłowie oświadczyli nam, że poznańska ta sprawa w zupełnym jest porządku, sądy bowiem przecież prowadziły śledztwo i obżałowanego winnym uznały. Ależ, panowie, p. Bentkowski wcale temu niezaprzeczał. Przeciwnie, jakście wszyscy słyszeli, powiedział on: pod względem formalnym wyrok potępiający był całkiem w porządku, gdyż ów człowiek dopuścił się zbrodni stanu, zdrady stanu; co większa, przedmiotowo i subiektywnie mamy przed sobą istotę czynu zbrodnicego. Ale p. poseł Bentkowski znajdował w tém, a stósownem być sędzę, ażeby z naszej strony w tym przypadku słusznosc mu przyznać, głęboką i ciężką niemoralność, że owego młodzieńca samże rząd spowodował i uwiódł (Zaprzeczenie z prawdy) do popełnienia takiej zbrodni (Bardzo trafnie! z lewej); otóż sędzę, że wszyscy się na to zgodzimy, iż to rzeczywiście było niemoralnością. Albowiem gdyby coś podobnego w izbie poselskiej nie miało być uznanem za niemoralność, mniemam, że nie mielibyśmy już wtedy kraju po sobie.“ (Brawo! z lewej).

Poseł Osterrath mówi o ogólnej tylko kwestyi tajnych funduszy.

Poseł Waldeck mówi obszernie w ogólnej kwestyi tajnych funduszy. Dowodząc niemoralności a zarazem bezskuteczności szpiegostwa, prowokacji i różnych sztuk tajnej policji, wyraża się między innymi: „Posyłają przebranych agentów do lokalów publicznych dla podsłuchania rozmów, wciskają się w familijne stosunki, albo posuwają się nawet do takiego skandalu o jakim p. Bentkowski tu wspominał.“

Minister spraw wewnętrznych zabiera głos, ale tylko do ogólnej kwestyi.

Poseł Vincke rozwodzi się bardzo obszernie w kwestyi ogólnej, replikując różnym mówcom. Dowodząc potrzeby szpiegów a więc i funduszy na ich opłacanie, powiada między innymi: „Jeżeli np. rząd się dowiadyuje, że w Londynie konspirować w celu zrewolucjonizowania prowincji poznańskiej; czyż ma ręce założyc? a można inaczej rzecz wytropić jak przez szpiegów? To szpiegostwo jest wprawdzie rzemiosłem, którego zaiste żaden uczciwy człowiek się nie podejmuje; jest ono błotem, które przylega do zarządu. Dopóki jednak w inny sposób podobnych spryszeń wytropić nie podobna, szpiegowie tacy są niezbędni.“ Dalej, przyszedłszy w ciągu swęj mowy raz jeszcze na poznańską historią, powiada, że jeżeli gdzie, to w tym przypadku najzupełniejsze nastąpiło zadosyuczynienie, bo naczelny prezes Puttkammer, pod którego zarządem rzecz się stała, otrzymał dymisy; a więc p. Bentkowski powinien przestać na tak pełnej i wielkiej satysfakcji, bo p. Puttkammer dostał dymisy właśnie za tę policyjną działalność.

Poseł Schultze (z Berlina) mówi tylko o kwestyi ogólnej.

Poseł Bentkowski: „Kiedym o różnych po sobie następujących mówił ministrach, nie kładłem wcale osobnego przycisku na zarząd hr. Schwerina. Nie uczyniłem tego naprzód, ponieważ wiem dobrze, iż przejmując zarząd w sukcesji, bardzo trudno przejmować go c. u. m. beneficio in ventarii, i że raczej trzeba przejmować wszystko co właśnie jest, tak że niejedno ze starego gospodarstwa przylega jeszcze i do nowego zarządu. Powtóre nie uczyniłem tego ze względu pewnego osobistego wdzięcznego uczucia, które dla wyobraźni tego zarządu, (hr. Schwerina) zachowałem i zachowuję z owych czasów, kiedy jeszcze nie tak bardzo był polakożerczym (Wesołość) jak za czasów swego udziału w rządach. Ponieważ on jednak kwestyją całkiem osobiście tu postawił i chciał niejako oczyścić swój zarząd ze śladu nawet jakiegośkolwiek uczestnictwa w całej owęj historii, nakazuje mi niestety obowiązek oświadczyć, że zdania tego nie dzieję, i że zarządu hr. Schwerina od wszelkiego udziału w owęj historii — chociaż ten udział mógłby być skutkiem nieszczęsnej sukcesji a więc mimowolną nosić cechę — zwolnić nie mogę. Wypowiem całkiem otwarcie, jakie mam dwie poznaki takiego udziału. Ówczesny minister spraw wewnętrznych, hr. Schwerin, oświadczył tu w miesiącu maju, tak mi się zdaje, w chwili kiedy całą tę sprawę najobszerniej przed izbą wykładano z naszej strony, że jeżeliby wszystkie te historie prawdziwemi być miały, należałyby one do sądów kryminalnych nie zaś przed izbą poselską. Otóż wiem teraz i wypowiadam, że tenże sam minister, który to w maju oświadczał publicznie, już w miesiącu styczniu, a więc na 4 miesiące wprzód, o wszystkich szczegółach tej sprawy wiedział. Drugą poznaką jest dla mnie ta okoliczność, że hr. Schwerin przybywszy do Poznania w charakterze ministra spraw wewnętrznych, kazał dać, być może z tego właśnie funduszu, za którym wzbrania się dziś głosiwać, gratyfikacją 200 talarów jednemu z urzędników policyjnych, który chociaż zapewne nie był moralnym prawcą, to przecież głównym narzędziem przy całej owęj historii. Co się zaś tyczy proklamacyi rewolucyjnej i rewolucyjnego komitetu w Londynie, który do tego wszystkiego miał dać powód, ta proklamacya była wydana w istocie,

ale nie zostaje ona z działalnością policyjną i skutku, lecz na odwrót; albowiem proklamacya drukowana w Londynie za pruskie pieniądze. Poznańska policja posłała pieniądze niedostającym tym ludziom, którzy oświadczyli, że radziby wydrukować proklamacyę, ale nie mają za co. Wydrukowano ją więc i wtedy oczywiście przesłana została z Londynu do Poznania.“

Poseł Hennig (z Brodnicy) mówi w ogólnej tylko kwestyi funduszy.

Poseł hr. Schwerin zabiera raz jeszcze głos, ale się ogranicza na replikowaniu p. Hennigowi. To co mu p. Bentkowski przed chwilą w oczy powiedział, zupełnem pomija milczeniem.

Odzywają się jeszcze z kolei posłowie Waldeck, Hoverbeck, Vincke, hr. Schwerin i referent komisji Klotz, ale żaden z nich już nie dotyka punktu incydentalnego, o którym dziś zdajemy sprawę. W końcu przystępuje izba do głosowania i odrzuciwszy sumę 35,000 tal. na wydatki tajemne w rządowym projekcie budżetu naznaczone, przyjmuje w myśl wniosku komisji, sumę 30,000 tal. na tenże cel. Posłowie polscy oraz część frakcyi postępców niemieckich głosują przeciw wszelkim tajnym funduszom, ale pozostają w mniejszości.

N. Pan raczył nadać deputowanemu w izbie handlowej Lugduńskiej, Natalisowi Rondotowi w Paryżu, order orła czerwonego trzeciej klasy.

Berlin, 13 października. Przy rozpoczęciu dzisiejszego posiedzenia izby poselskiej nie było żadnego z ministrów przy stole ministeryalnym. Marszałek zagał posiedzenie ubolewając, że jemu przychodzi zakomunikować uchwałę izby panów, którą za antykonstytucyjną uważa. Na wniosek marszałka izba odrzuciła swe posiedzenie na godzinę, podczas czego komisya budżetowa obradowała nad umotywowanymi oświadczeniami posłów Simsona i Reichenspergera, tyjących się nieważności uchwały, zapadłej w izbie panów i nad rezolucyą Gneista, która brzmi: „Uchwała izby panów sprzeciwia się konstytucyi, a zatem jest nie ważną, rząd nie jest upoważniony do windykania stąd praw, rząd jest obowiązany wydatki państwa na rok 1862 na drodze konstytucyjnej uregulować; rząd nie jest uprawniony czynić wydatki odrzucone uchwałą tej izby.“ Komisya przyjęła wniosek ten w tym samym sensie jednogłośnie. Izba natychmiast rozpoczęła nad nim obrady. Przeciwko temu zaprotestował poseł Bonin (z Słupska) i opuścił z pięcioma swymi kolegami izbę. Nad rezolucyą komisji budżetowej nie rosprawiano wcale, przyjęto ją raczej jednogłośnie. Przy głosowaniu było 237 posłów obecnych. Po zapadłej uchwale przeczytał prezydent ministerstwa orędzie królewskie, które zamknięcie tegorocznej sesyi sejmowej naznacza dziś na godzinę trzecią na białej sali zamku królewskiego. Krótko po trzeciej, kiedy się członkowie obojga izb sejmujących zebrałi na pomienionej sali, przeczytał prezes ministerstwa, Bismarck-Schönhausen, następującą mowę: „Dostojni, szlachetni i szanowni panowie obojga izb sejmujących! Rząd JKMcI wyłuszczył Wam przy rozpoczęciu Waszych obrad powody, które rząd nakłoniły, ażeby czynność Waszę użył li tylko do załatwienia najważniejszych kwestyi. Przeważnie przelożone Wam projekty ograniczały się po większej części na prawa finansowe tyjące się bieżącej administracyi, na szereg traktatów i kilka projektów do praw, których rychłe przyjęcie było potrzebne w interesie materyalnego dobrobytu kraju.“

„Pomiędzy przelożonemi traktatami najpierwsze miejsce zajmuje co do ważności traktat handlowy i żeglugowy zawarty z Francyą. W jednoznacznej przyzwoleniu, któreście temu traktatowi, jako też traktatowi co do opłat wchodowych i wychodowych udzieliłi, uznaje rząd JKMcI rekojmia, że zasady ekonomii, na których traktat ów się opiera, tworzyć będą od podstawy pruskiej polityki handlowej. Polityka ta uasadniona na konieczności rozwijania wolnego obrotu przepisana jest państwu pruskiemu przez jego interesy i jego tradycyę, i już uznana została przez jedną część sprzymierzeńców celnych, jako odpowiadająca całemu stowarzyszeniu celnemu.“

„Do zabezpieczenia i rozwinięcia naszego handlu z zagranicą przyczynią się przyjęte przez Was traktaty z Japonią, Chinami, Siam, Portą i Chile, podczas kiedy abluicya dla Stądowego i zaprzestanie pobierania podatku od żeglugi na Mozeli tak wewnątrz jak i zewnątrz obrotowi przyniesą korzyść.“

„Prawo tyjące się zniesienia opłaty od wręczenia listów w miejscu przyniosło obrotowi listowemu pożądane ułatwienie.“

„Prawo względem podatków od kopalń dopomaga krajowemu górnictwu znacznie i oczekiwać należy, że górnictwo to za pomocą tego prawa nabierze większych rozmiarów, a tém samém obawy przed bardziej rozszerzoną konkurencyą zagraniczną przyniesą korzyść.“

„Przez przyzwolenie środków do wybudowania kolei żelaznych z Kistrzyna do Berlina i z Kuhlfortu do Zgorzelca i Waldenburga, jako też przez udzielenie gwarancyi procentowej na założenie kolei żelaznej z Hali do Heiligenstadt i Kaselu uoszczędzone zostało wykonanie ważnych połączeń kolei żelaznych, które powszechny obrot pomnożą i przyczynią się do podwyższenia dobrobytu w kilku częściach kraju potrzebujących otwarcia nowych źródeł zarobkowania.“

„Konwencyom wojskowym zawartym z rządami księstw sasko-koburgsko-gotajskim i sasko-altenburgskim i z księstwem Waldeck udzieliliście Waszę sankcyę, oświadczyając się zgodnymi z usiłowaniem rządu na tęj drodze niedokładnościom niemieckiej związkowej konstytucyi wojennej przynajmniej w części zapobiedz.“

„Jeżeli natomiast przy projekcie do prawa tyjącym się paszportów nie można było osiągnąć zgodzenia się obojga izb, żałować należy, że zamierzona reforma zwleczona zostanie.“

Rząd jednakże JKMcI zaprowadzi na drodze administracyjnej dozwolone, teraźniejszym stosunkom obrotu podróznego odpowiednie ułatwienia.“

Rząd JKMcI abolewa, że obrady nad budżetem państwa na rok 1862 nie doprowadziły do prawnego oznaczenia tegoż. Rząd mniema, że okazał przy rozpoczęciu sesyi swą gotowość przyjęcia wszelkich wniosków reprezentacyi kraju, któreby bez uszczerbku ważnych interesów państwa za wykonalne uważał. W usiłowaniu tym przedłożono budżet na rok bieżący, bardzo specjalizowany co do tytułów i zarazem etat na r. 1863, ażeby tenże jeszcze oznaczony być mógł przed ukończeniem roku. Przez zaprzestanie pobierania dodatku od podatków ciężarów kraju sprowadzono do dawniejszej miary i zmniejszenie to chodów państwa wyrównano znacznem znizieniem wydatków wojskowych.

„Natomiast rząd JKMcI nie mógł się zgodzić na uchwałę izby poselskiej, wedle której umorzony być miały spotrzebowane już po większej części koszta reorganizacyi wojska i inne niezbędne wydatki. Rząd dopuściłby się ciężkiego zapomnienia swych obowiązków, gdyby był cofnął wykonane na mocy dawnych zezwoleń reprezentacyi kraju przeobrażenie wojska, tracąc znaczne na ten cel złożone ofiary i uszczuplając potęgę Prus.“

„Po odrzuceniu przez izbę panów z powodu jego nieważności etatu na rok 1862 tak jak go ustanowiła izba poselska, rząd JKMcI znajduje się w konieczności prowadzenia budżetu bez podstawy w konstytucyi zastrzeżonej. Zna on bardzo dobrze odpowiedzialność, jaka dla niego, wynika z tego pożądowania godnego stanu; lecz w równym mierze pomny jest na obowiązki, jakie ma dla kraju i w tém znajduje upoważnienie do prawnego oznaczenia etatu do czynienia wydatków, które potrzebne są do utrzymania istniejących urządzeń państwa, i do popierania dobrobytu krajowego, spodziewając się, że w swym czasie otrzyma dodatkowe przyzwolenie.“

„Rząd JKMcI jest tém przekonaniem przejęty, że pomyślny rozwój stosunków naszych konstytucyjnych tylko wtenczas nastąpić może, jeżeli każdy z czynników prawodawstwa wykonywać będzie prawa swe z tém ograniczeniem samego siebie, które powaga praw i konstytucyjna potrzeba wolnego zgodzenia się korony i każdej z obojga izb sejmowych nakazuje. Rząd JKMcI nie wątpi, że rozwój naszego życia konstytucyjnego na drodze tej kierowany doświadczeniem postępować będzie, i że na podstawie wspólnego poświęcenia dla potęgi i godności korony i dla dobra ojczyzny i obecne zawiązanie wyrównano zostanie.“

Z najwyższego upoważnienia JKMcI ogłaszam niniejszem posiedzenie obojga izb za zamknięte.“

Po przeczytaniu powyższej mowy zgromadzenie opuściło salę i wniosłszy poprzednio trzykrotny okrzyk: „Niech żyje król!“

**KROLESTWO POLSKIE.**

Warszawa, 11 października. Dz. Po wsz. ogłasza:

„W imieniu Najj. Aleksandra II, cesarza wszech Rosyi, króla Polskiego, itd. Rada administracyjna Królestwa. Po rozpoznaniu protokółów posiedzeń rady powiatowej siedleckiej, odbytych w dniach 10 (22) aż do 15 (27) września rb.“

zważywszy, że obrady i czynności jęj, okazują się być przebiegiem porządkowi i za obręb jęj atrybucyi wychodzą, a także zważywszy, że wedle przepisów organizacyi rad powiatowych, w artykułach 12 i 13 najnowszego aktu z dnia 5 maja (5 czerwca) 1861 r. rada powiatowa siedlecka rozwiązać na być powinna; a narady i uchwały jęj, w tych zaś liczbach odmówienie wyboru członków do komisji konskrypcyjnej, przeto względnie także na sposób i na wyrażone przez radę powiatową powody tego odmówienia, na nieuważnienie zasługują; postanowiła i stanowi:

Artykuł 1. Rada powiatowa siedlecka rozwiązana (zostawiając Komisji rządowej spraw wewnętrznych poleca się przedsięwzięcie w myśl artykułu 13 pomienionej organizacyi, w ciągu roku nowe wybory członków téjże rady.

Art. 2. Narady wszelkie i czynności rady powiatowej siedleckiej, oraz dopełnione przez nią wybory uznają się niniejszem za nieważne i niebyłe.

Art. 3. Wykonanie niniejszego postanowienia, w polecony zostaje komisji rządowej spraw wewnętrznych.

Działo się w Warszawie d. 28 września (10 października) 1862 r. W. książę, namiestnik JKMcI w Królestwie Polskim, (podp.) Konstanty. Naczelnik rządu cywilnego Królestwa, (podp.) hr. Wielopolski, margrabia Myszkowski. Dyrektor głównego przyrządzającego w komisji rządowej spraw wewnętrznych, szambelan dworu, rzeczywisty radca stanu, (podp.) hr. Keller. Sekretarz stanu, (podp.) Enoch.

— Komisya rządowa spraw wewnętrznych, dla dobra państwa, uwolniła od obowiązków Karola Krasuskiego, naczelnika powiatu siedleckiego.

— Wychodziec polski Konstanty Trzaska Jarzyński obecnie we Francyi przebywający, otrzymał pozwolenie powrotu do Królestwa Polskiego.

— Piszą z Żytomierza do Gaz. Polsk., dnia 27 września: Przed tygodniem docuzały nam jeszcze upały, dochodzące o południu do 30 stopni; i mieliśmy burzę z grzmotami i błyskawicami, jakby wpośród lata. A od dni kilku palimy w płaszcach, mieliśmy już raz śnieg kilkadziesiąt godzinny, i obchodzimy m. kalendarzowy w futrach. Poprawiając dotychczasowe postrzeżenia astronomiczne, gotowiśmy z tego powodu sądzić, że Mars, ale i starożytna Chimera najwięcej ma wpływu na rok bieżący, i nieproszona ta pani usadowiła się w liczbie planety, które w liczbie siedmiu, poczywy nasz kalendarz berdyczowski jako orędowników tegorocznej zimy mianuje.

Miałbym do udzielenia wam ważną odsmazoną po raz trzeci czy czwartą, wiadomość o znalezieniu pod Żytomierzem złota... Ale niestety stało się wielkie nieszczęście! Jakis śmiecielnik znalazł przed kilku tygodniami za miastem, na brzegu Teterowa, w bliskości rozwalonego młyna najoczysty pierścionek złoty. Nabrał go całą kwartę, i przy czyjęj pomocy wydobył białego losu na przyszłość.“

terkę czyszczeniową złota!... Ale cóż? po tak szczęśliwej  
bie, smiertelnie ów nie może trafić na miejsce, z którego  
rpał swoje ruder! Przypuszczając więc należy, pierwsza próba  
wsiała zdarzyć się w dzień Kupały, gdy listek kwitnącej pa-  
ci zapruszył kieszeń poszukiwacza. A szkoda, wielka szko-  
da! zdałby się ten zasilek na ciężkie czasy obecne.

Z Kamieńca Podolskiego donoszą do Czasu, iż po  
pisaniu adresu upominającego się o prawa ludności wszy-  
m prowincjom polskim należne i przesłaniu go szafetą do  
Petersburga, po wstrzymaniu wyborów przez gubernatora Braun-  
weiga, który dla poparcia swego bezprawnego zakazu, kazał  
stąpić z nabita bronią batalionowi wojska, chociaż nikt nie  
mierzał stawiać oporu gwałtowni, rozjechali się obywatele  
Kamieńca, prócz marszałka powiatowego, p. Ronikera puł-  
ownika gwardyi, zatrzymanego w Kamieńcu.

**Wilno, 6 października.** Dnia 23 września odbyło się zwy-  
cienne posiedzenie komisji archeologicznej wileńskiej i muzeum  
rozrytości, pod przewodnictwem prezesa Euchstachego hr. Tysz-  
kiewicza, w obecności 18 członków. Prezes komisji, wedle K.  
skajł, zagał posiedzenie w następujących słowach:

„Panowie! Osierocone grono nasze śmiercią dostojnego  
półkolegi Władysława Syrokomli, jeszcze leż swoich nie o-  
wio, i pod najboleśniejszym wrażeniem dzisiejszego posiedzenia  
poczynają. Ktokolwiek zna dzieła jego, ten podzieli nasz  
smutek, wiedząc, że ta martwa ręka już nam nic podobnego  
skreśli. W przyszłości zdamy sprawę z prac jego i darów  
warsztatowu naszemu poświęconych. Wyłącznie zaś poetycz-  
no, Syrokomli utwory były dziwnie za serce każdego ujmujące;  
nie wybitna cecha miłości rodzinnej ziemi, przedmiot zawsze  
ny z podań miejscowych, ta prostota stylu i poczciwość po-  
stw, zapewniły mu w kraju naszym laur nieśmiertelnej o nim  
mięci. Stał się on przez to popularnym, jakim nikt nie był,  
wszystkich klasach społeczeństwa; utwory jego jakaś dzi-  
wna rokosz czytającemu sprawiały, a kto przeczytał wiersz  
Syrokomli, to zdaje się jakby go matka na swych rękach tuliła do  
sersi, płacz rzewny i cierpienie uspokoiła. Ten tylko nie zro-  
mie słów Syrokomli, dla którego jest obce wszystko co swo-  
Biała nam, że dożyliśmy stary nienagrodzonej. Już zwłoki  
zako pokryła ta ziemia, którą on słowiczemitym opiewał, a os-  
nia oddana mu posługa, niech świadczy, jak przez współ-  
mników są cenione: talent, praca, zacność i niezachwane  
trwanie w prawej idei.

Przechodząc do dziennego porządku posiedzenia, winie-  
m wspomnieć o nagłym zgonie członka tej instytucji, hr. Ja-  
Tyszkiewicza Birzańskiego. Przy założeniu muzeum złożył  
200 rubli na pierwsze potrzeby nowego urządzenia się, sam  
przyjął udział w budowie kolei żelaznej z Pińska do Biale-  
ostoku, i starannie z ogromnym kosztem zgromadził w Birzach  
główną galerię obrazów, bibliotekę i zbiory historyi naturalnej,  
óre przechodząc teraz na własność nowego ordynata, użyte  
dają na korzyść ogólną i staną się dostępnymi dla każdego.

Sala ta, panowie, w której po raz pierwszy odbywamy  
dzisiejsze posiedzenie, wzniesiona jest w skutek wielkiego  
zbogacenia się biblioteki muzeum. Oddział wydań i prac a-  
demii nauk w Petersburgu, na szczególną zasługuje uwagę,  
am nadzieją, że na następnym posiedzeniu szanowny współ-  
lega Malinowski, zda nam sprawę z ważności tych wydań. Co  
tyczy dubletów biblioteki publicznej, dosyć spojrzeć na te  
pierwsze druki krakowskie, na te nieporównanej rzadkości kra-  
we wydania, ażeby się prawdziwie ucieszyć z podobnego na-  
cia. Sala ta niemniej od dnia dzisiejszego otwartą zostanie  
czytelnia dla członków Towarzystwa, lub osób przez nich  
prowadzonych.

Przy wszystkich staraniach, jakie nas zawsze zajmowały,  
powiększaniu zbiorów tego tak już pięknie rozwiniętego mu-  
zeum, czuliśmy zawsze brak oddziału sztuk pięknych, i dla tego  
rzy pomocy artystów naszych, postanowiliśmy wybrać te ma-  
ostwidła, które nie pod względem archeologicznym, lecz jako  
przedmiot sztuki cenione być powinny. Niebogaty będzie tego  
ręcznik, ograniczyć się możemy krajowemi artystami: Dola-  
lla, Czechowicz, Smuglewicz, Lampi, Grassi, Hubla, Rustem,  
amel, Rusiecki i inni, zajmą tu godnie swe miejsca. Sala d-  
nych posiedzeń przeznaczylismy na ten cel, a da Bóg Wszech-  
mocny, może się przez to zaszczyt większy gust i znajomość  
tystyczna, tak dotąd w naszej prowincyi uboga, ale wygląda-  
ca nowego życia z upragnieniem. W ubiegłym miesiącu  
20 osób odwiedziło muzeum, z tych mężczyzn 1544, kobiet  
76.

W końcu prezes powitał nowego członka Towarzystwa,  
Vincentego Korotwińskiego, wzywając go do gorliwego współ-  
działu w pracach komisji. Po ukończeniu tej mowy, z powo-  
tamtam, że posiedzenie odbywało się po raz pierwszy w sali nakła-  
m i szczególną starannością prezesa nowo urządzonej, rzecz-  
tonek Mikołaj Malinowski wynurzył wdzięczność zgromadze-  
nia za nieustanną troskliwość prezesa o wzrost i ozdobę mu-  
zeum. Następnie komisya dla współdziałania osobom zajmu-  
jącym się ustanowieniem opieki dla rodziny sp. Kondratowicza  
wydawnictwem dzieł jego, wybrała z pomiędzy siebie prezesa  
ustachego hr. Tyszkiewicza, oraz dwóch członków rz. mar-  
szalka Justyna Hrebnińskiego i znanego artystę Henryka Dmo-  
wskiego.

## ROSYA.

**Petersburg, 12 października.** Poczta Siewiernia donosi,  
rada stanu zajmuje się projektami do praw dotyczących się są-  
downictwa, policji i ustawy gminnej. Mają utworzyć sejmiki  
ubermialne złożone z delegowanych, wybieranych przez zgro-  
madzenia okręgowe, zastępujące wszystkie klasy ludności. Co-  
czynie mają się zgromadzać zebrańska tych sejmików guber-  
alnych na dni 21, zebrańska okręgowe dni 7. Każda gubernia  
otrzymać zarząd wybierany wykonawczy.

## AUSTRYA.

**Peszt, 10 października.** Odbywa się obecnie na Węgrzech  
akcja przeciw wyzyskiwaniu Węgier przez cudzoziemców za  
pomocą uprzywilejowanych przedsiębiorstw przemysłowych  
komunikacyjnych. Między innymi dzienniki węgierskie zaj-

mują się pilnie połączeniem Węgier z Galicyą za pomocą ko-  
lei żalaznej, łączącej kolę galicyjską z kolę żalazną północną  
węgierską. Zajmuje się tą sprawą mianowicie Towarzystwo  
rolnicze zupaństwa ziemskiego (Zemplin) pod przewodnic-  
twem hr. Edwarda Karoly, który od rządu zażądał koncesyi na  
budowę kolei w kierunku ku Przemyślowi lub Lwowu.

Kancelarya węgierska zajmuje się organizacją szkół  
w Węgrzech. Przeprowadziła już ona, że na miejsce dawniej-  
szych referentów i radców szkolnych, dozorem szkół i zarzą-  
dem funduszów kościelnych, zajmują się jeden z radców na-  
miesztnictwa w Peszcie, a jest nim kanonik i tytularny biskup  
Danielik. Kancelarya chorwacka, idąc za tym przykładem  
zrobiła jeszcze w sierpniu przedstawienie do cesarza, prosząc  
o zaprowadzenie takiego nadzoru szkół i zarządu funduszami  
kościelnymi w Chorwacyi. Zdaje się, że w tych dniach nastąpi  
odpowiedź pomyślna.

Rząd austriacki, pomimo głębokiego spokoju i pomimo  
sił wojskowych, które zgromadził na Węgrzech dla utrzymania  
kraju w grozie posłuszeństwa, nie umie sobie dać rady z roz-  
bojami, które niesłychanie się zagałęciły. Zwłaszcza zupaństwa  
Samogy i Zala są teatrem scen tego rodzaju, którym trudno u-  
wierzyć. Dwa te zupaństwa mają 214 mil kwadratowych  
i 540,000 mieszkańców. Tu gospodaruje Patko, prawdziwy  
typ wszystkich betyarów, i jego podwładni kapitanowie miano-  
wicie nadzwyczaj okrutny Illes, tak srogo, że kilku właścicieli  
dóbr jak najszybciej z familiami swymi do Pesztu się schroniło,  
ażeby tylko życie ratować, wydzierzawivszy posiadłości swe  
za marne pieniądze. Inni, jak na przykład odważny Stefan  
Gal, który już jedno najście odparł, mają we dnie i w nocy żan-  
darmów w swych domach. Gal szczególnie obawiać się może  
największego okrucieństwa, gdyż bandyci zaprzysięgli mu naj-  
sroższą zemstę za to, że on im uniemożliwił otwarcie kasy  
Wertheima, tak że ją na polu pozostawić musieli. A że z zemstą  
Patkiego żartować nie można, tego doświadczył niedawno pewien  
wieśniak, który wykrył mieszkanie pewnego rabusia. Wieśniak  
ten był konfrontowany z owym złoczyńcą przed sądem; ciało  
delikwenta zaledwie ostygło na szubienicy, a już wieśniaka z ca-  
łą jego familią zamordowano; dom jego izabudowania spalono.  
W ten sposób łatwo pojąć dla czego na przykład w Samogy li-  
cząc 230,000 dusz nie bardzo daleko od siebie rozrzuconych  
nie potrafi 150 żandarmów, 90 pandurów komitатовych i 200  
piechoty liniowej osłonić kraju tego od ciągłych rozbojów, które  
coraz bardziej się jeszcze mnożą. Patki podwładni są do-  
skonale uzbrojeni, i każdy z nich może podobno 20 naboju  
wystrelić bez nabijania, gdyż każdy z nich ma prócz krzywego  
pałasza po dwie dubeltówki, po dwa długie dubeltowe pistolety  
i po dwa sześciornurkowe rewolwery. Rozbójnicy w Samogy nie  
jeżdżą wierzchem, gdyż położenie kraju nie jest ktemu pomyśln-  
e, ale w razie potrzeby lub niebezpieczeństwa biorą podwozy  
od wieśniaków.

## FRANCYA.

**Paryż, 9 października.** Cesarz przybył wczoraj wieczorem  
podobno do St. Cloud, a dzisiaj już ma się tam odbyć walna  
rada ministrów, na której przedewszystkiem sprawa włoska  
rozbiejana będzie. Jakie następstwa owe narady pociągną za  
sobą, nikt jeszcze przepowiedzieć nie może, zwłaszcza że w ko-  
łach urzędowych i dworskich obadwa oboje przeciwne, włoski  
i papieski, jak najlepszą mają otuchę. Cesarzowa, która, jak  
wiadomo, stoi na czele drugiego, jest podobno przekonana, że  
jój się uda zamiary swoje, co do utrzymania władzy świeckiej  
papieskiej, przeprowadzić, zmusić liberalnych ministrów do wy-  
stąpienia z gabinetu i utworzyć nowy gabinet, złożony z krea-  
tury należących do kamarylli magnacko-austriacko-pietysty-  
cznej. Senator Laguerronière, który z liberała stał się teraz  
jedną z najsilniejszych podpór owę kamarylli, z zadowoleniem  
ogłasza w swoim dzienniku, że nie tylko rząd francuski nie my-  
śli o odwołaniu swych żołnierzy z Rzymu, lecz wysłał tamdotąd  
świeżo batalion 59 liniowego pułku ku wzmocnieniu załogi.  
Zaręczają także dzisiaj znowu, że minister Ratazzi do Paryża  
nie przyjedzie, gdyż przyjazd jego byłby całkiem bezskute-  
cznym, a tę wiadomość potwierdza także turyńska Italia.  
Wszakże z drugiej strony twierdzą, że cesarz bardziej niż kie-  
dykolwiek skłania się teraz ku polityce ministra Thouvenela  
i niewątpliwie przystanie na jego plan zawezwania poraz osta-  
tni rządu rzymskiego, aby przedsięwziął niezwłocznie w pań-  
stwie swoim stosowne reformy; gdyby rząd papieski dał od-  
mowną odpowiedź, natenczas połowa wojska francuskiego opu-  
ściłaby Rzym za trzy miesiące, druga zaś połowa za pół roku.  
Jest to, jak widzimy, powtórzenie tych samych wieści, które  
już od dni kilku w tym samym przedmiocie obiegają. Gdyby  
do tego w istocie przyszło, natenczas papież bezwątpienia po-  
nowi odpowiedź, którą dał już dawniej, że dopiero wtedy za-  
prowadzi reformy, jakie uzna za stosowne, gdy oderwane od  
państwa papieskiego prowincye wrócą mu znowu i że przed-  
sięwziął sobie stale opuścić Rzym razem z ostatnim żołnierzem  
francuskim, który z Rzymu wyjdzie. Wiadomości, które dzi-  
saj odebrano o stanie zdrowia Garibaldeggo, nie są pomyślnie;  
jest on bardzo cierpiący, a gorączka ponawia się raz po raz.  
Discussion donosi, że stan oblężenia na wyspie Sycylii nie  
tak prędko zniesionym zostanie, ponieważ morderstwa na tej  
wyspie zagałęciły się w sposób zastraszający.

Piszą stąd do Czasu: Rosyi i Francyi są obecnie  
stosunki zimne. Rosya domaga się, aby Francya zaprotesto-  
wała z nią przeciw temu co się dzieje w Czarnogórze, ale p.  
Thouvenel podobno odmówił i to z dwóch przyczyn, że Francya  
nie podburzyła Czarnogóry, a powtóre goła protestacya jest  
ubliżającą dla państwa, które ją czyni. Państwo takie jak dzi-  
siejsha Francya, nie protestuje, lecz sprzeciwia się i w potrzebie  
wydaje wojnę. Reklamacye Czerkiesów zamiesione do Londynu,  
odświeżyły sprawę wschodnią. Dzienniki paryskie twierdzą,  
że trzymając statki wojenne na morzu Czarném, Rosya nie wy-  
konywa traktatu paryskiego.

Szkola Wyższa Polska w Paryżu, 68, Boulevard Mont-  
parnasse, wydała dnia 1 września rb. następującą odezwę:

Kto panem wychowania i uczenia młodzieży, ten panem  
przyszłości. Tym słowem wielkiej prawdy, dzieje Polski XVIII

wieku dają poważne acz smutne świadectwo. Naród pochylił  
się do upadku, gdy zaniedbał umiejętności i nauki! I w rzeczy  
samej, młodzież, nie rozwinięszy władz umysłowych i moral-  
nych, nie mogła wnieść się do pojęcia narodowego postannic-  
twa; nie umiała wyrobić w sobie narodowej myśli: bo nie miała  
dosyć światła, aby dojrzeć i ogarnąć cel polskiej działalności!  
Z niej wyszli, zaiste, obywatele wielkiego serca i szczonego  
poświęcenia; ale nie wyszli ludzie stanu! A prócz rzadkich,  
gdzieniegdzie błyszczących wyjątków, masa narodowa była bez-  
władną, bo bez wiedzy. Byli wielcy bohaterowie; nie było  
mężów wielkiej, politycznej i społecznej doniosłości. Kwitła  
zawsze u nas poezya, a wyjątkiem tylko były umiejętności! U-  
wielbiano wyobraźnię, nie rozum! To dowodzi entuzjazmu,  
nie zaś dojrzałości; a do wielkich czynów jedno i drugie nie-  
zbędne! I runęło polskie państwo, nie brakiem męstwa oby-  
watela, waleczności żołnierza i poświęceń w narodzie, ale bra-  
kiem publicznego rozumu! Poznaje to dobrze dzisiejsza Polska,  
i dla tego głosem całego narodu, woła o szkoły, o uniwersytety;  
mocno się dopomina aby źródło oświaty, znowu wytrysnęło tą  
wodą życia, która orzeźwia narody. Bo, jeśli czyja, to bez  
wątpienia, nasza przyszłość leży cała w naukach, w umiejęt-  
nościach... Dziś, bez umiejętności, wszystko jest marnością i złu-  
dzeniem. Niema szkół w Polsce? to są za granicą; do nich po-  
syłajcie synów waszych na naukę, aby za powrotem kraj oświe-  
cili; bo, powtarzamy, na krajowej oświacie nasze zbawienie!

Wprawdzie rozwinięto ostatnimi czasy w Polsce Kongre-  
sowej, rozległy plan szkół narodowych. Projekt, jako projekt,  
jest nader piękny, ale tylko na papierze. A od pomysłu do  
urzeczywistnienia jeszcze daleko... Polska nie ma obecnie do-  
syc uczonych, aby w tych katedrach zasiedli; bo mikołajowskie  
panowanie, jakoby szarańcza spustoszyło jej naukowe niwy!  
A jakąż ręką, jakie wiarogodne zaręczenie rząd despotyczny  
dać może uczynom polskim z zagranicy? Maż polska mło-  
dzież czekać aż się uformują profesorowie?

Otóż obywatele polscy, temu złemu, w części przynajmniej,  
zaradzić możecie, a jest to waszą świętą powinnością. Posłu-  
chajcie, książę Adam Czartoryski, sp. mąż światły i rozległej  
nauki, któremu Zabrane Prowincye winny swoją oświatę, zało-  
żył w Paryżu, temu lat czternaście, Szkołę Wyższą Polską u-  
miejności, w której młodzież polska przygotowywa się, po ści-  
śle odbytych kursach, do zdania egzaminu wejścia do szkół ce-  
sarskich: dróg i mostów, górniczej, centralnej, sztabu i szkoły  
artylerji i inżynierji wojskowej w Metz. Macie więc szkołę, do  
której synów waszych posłać możecie, jeżeli chcecie aby wyszli  
na użytecznych krajowi inżynierów cywilnych albo wojskowych.  
Wspaniałomyślny rząd francuski, okazując czynem jawną sym-  
patyą dla sprawy polskiej, wspiera Szkołę Wyższą Polską corocz-  
ną pomocą. Ale jego datek nie jest i być nie może tylko zachętą  
nie zaś budżetem szkoły. Dla tego do was, polscy obywatele,  
szkoła wyższa polska, odzywa się w imieniu młodzieży, którą  
kształci do przyszłych usług ojczyzny i spodziewa się, że ję przy-  
dziecie na pomoc hojnym narodowym datkiem. Ma ona do niego  
prawo i liczy na waszą powinność; bo daje naukę synom tych,  
którzy za Polskę krew swą przelali i jeszcze cierpią za Polskę! Ani  
na chwilę nie wątpimy, obywatele polscy, że nasza odezwa znaj-  
dzie w sercach waszych uprzejmy odgłos: bo wierzymy, że na  
braterski głos emigracyi, braterską odpowiedzie ofiarą. Nie dla  
siebie ję żądamy, ale na naukę własnych synów waszych, dla  
przyszłości polskiego narodu! Szkoła polska jest gruntem  
neutralnym, gdzie wszystkie mogą się spotkać opinie; bo wszy-  
stkich Polaków zarówno obchodzi nauka i wychowanie polskiej  
młodzieży.

Czy szkoła wyższa polska zasługuje na względy wszystkich?  
osądźcie sami. Pomijając szczegóły, wskazujemy świętniejsze  
tylko wyniki. Następujący uczniowie szkoły wyższej polskiej  
otrzymali dyplom inżyniera w Szkole cesarskiej dróg i mostów:  
pp. Zakrzewski Kazimierz, Dąbrowski Gustaw, Zaborski Wła-  
dysław, Smągłowski Bolesław. W szkole cesarskiej górniczej:  
pp. Kosicki Władysław, Wojcikowski Władysław, Janiszewski  
Aleksander. W szkole centralnej: pp. Kisielewski Ignacy,  
Wrotnowski Stanisław, Hryniewiecki Ludwik, Bukaty Broni-  
sław, Gąsowski Aleksander, Przewoński Kazimierz, Fraenkel  
Henryk, Krahnas Artur. Otrzymali dyplom w szkole rolniczej:  
pp. Radzikunas Wawrzyniec, Kozielski Franciszek, Zóchowski  
Stanisław, Kwieciński Stanisław, Matejko Edmund, Makowski  
Kazimierz. Skończyli szkołę sztabu: pp. Borowicz Ludwik  
i Jeska Tadeusz. Otrzymali dyplom doktora medycyny: pp.  
Wrotnowski Juliusz i Frieze Albert. Trzydziestu kilku uczniów  
szkoly wyższej polskiej zostali konduktorami dróg i mostów,  
górnictwa, etc. Kończą w roku przyszłym, szkołę dróg i mo-  
stów, nasi uczniowie pp. Stadnicki, Stański, Stepiński, Suchor-  
ski i Wojciechowski; a przechodzą na rok drugi, pp. Czaderski,  
Kozniowski i Wiczeński. W szkole górniczej, p. Cerner.  
Obywatele polscy, widzicie całą wzniosłość postannictwa szkoły  
wyższej polskiej, pojmujecie jak ważną usługę może oddać sy-  
nom waszym. Zamiast powierzać dzieci wasze cudzoziemcom  
za granicą, oddawać je w ręce spekulantów, którzy ich nauczy-  
podrzucać, cudzoziemskim językiem, o czystej literaturze,  
i uragać religijnym obyczajom naszego kraju; macie szkołę  
wyższą polską, w której synowie wasi naucają się, z umiejęt-  
nością, szanować narodowe świętości.

Brak funduszów stawia szkołę wyższą polską w krytycznym  
położeniu. Z boleścią serca musi odmawiać przyjęcia młodym  
Polakom, którym radaby z duszy dać wychowanie i naukę. Do  
was, obywatele polscy, należy to smutne położenie przemienić.  
Los młodzieży polskiej, którą ostatnie wypadki z czystej na-  
obcą wyparły ziemię, musi żywo obchodzić każdego, w czyich  
piersiach polskie tętni serce! Trzeba to młode pokolenie nie-  
tylko od złej przygody zasłonić, ale jeszcze całą miłością oj-  
czyzny otoczyć, aby je do usług narodowych przysposobić.  
Utrzymać szkołę wyższą polską, zapewnić ję dostateczne fun-  
dusze do kształcenia polskiej młodzieży, oto, obywatele Polski,  
patriotyczne dzieło, do którego was, z pełnym zaufaniem, zwy-  
wamy. Pamiętajcie, że szkoła liczy na waszą wiarę i rychłą  
pomoc waszą. Byłoby, zaiste, wyrządzać największą krzywdę  
imieniowi polskiemu, gdyby śmiano nawet tylko przypuszczać,  
że rząd francuski lepiej widzi i pielęgnuje narodowość polską,

więcej dba o nią, wspierając szkoły polskie, niż sami Polacy! Nie, przebóg! tej zniewagi nie dopuścimy się, my synowie Polski męczeńskiej, którzy wierzymy w poświęcenie i gotowość do ofiar braci naszych w kraju! Polacy, szkoła wyższa polska do waszych serc się odzywa; do waszego przemawia rozum. A Europa głos ten podsłuchuje. Dzisiaj, posyłamy wam braterskie pozdrowienie; jutro, serdeczne podziękowanie.

Profesorowie szkoły wyższej polskiej: G. H. Niewęglowski, prof. analizy i mechaniki, egzaminator matematyki wyższej w cesarskim liceum św. Ludwika; F. H. Duchiniński, prof. historii Polski; A. Kowalski, prof. geodezyi; L. Gostyński, prof. fizyki i chemii w kolegium św. Barbary; J. N. Młodecki, inspektor szkoły wyższej polskiej.

Zaczynają się znowu w Paryżu zajmować sprawami wewnętrznymi i mówią o rozwiązaniu ciała prawodawczego, czego się minister Persigny nie przestaje domagać. Wygotował on już podobno sprawozdanie z tego powodu do cesarza, dowodząc że nie było dla rządu jeszcze pomyślniejszego czasu, w którymby można przedsięwziąć wybory, ponieważ wyborne urodzaje, świetny stan targu pieniężnego i dobre wiadomości, które niebawem nadejdą z Meksyku, stawiają politykę rządową w jak najlepszym świetle. Słychać także, że budżet roku 1864 jeszcze w tym miesiącu posłanym będzie przez ministra finansów do rady stanu, co się zwykle dopiero w miesiącu lutym dzieć zwykło. Spodziewają się niezadługo w dziennikach urzędowych sprawozdania ministra o teraźniejszym stanie finansów, które dodane jest do budżetu.

Wiadomości, które angielskim parostatkami nadeszły z Meksyku twierdzą, że żółta febra wielkie czyni spustoszenia na flocie francuskiej. W Vera Cruz byli Francuzi mocno zakłopotani o pociąg, który pod strażą dość licznego oddziału wysłany był z milionem dolarów do Orizaby; oczekiwano go tam już nadaremnie od dni dziesięciu. Widać zatem z tego, że związek między owymi dwoma miastami jest ciągle jeszcze uciążliwy i niebezpieczny. Jenerałowie francuscy w Orizabie gotują się podobno do wyprawy na Jalepę.

Z Ameryki północnej donosi nam biuro Reutersa, że konfederacyi południowej przypisują sobie zwycięstwo w ostatniej bitwie pod Antietam-Creek (którą dotychczas nazywano bitwą pod Sharpsburgiem). Gubernatorowie stanów, które wiernymi zostały rządowi waszyngtońskiemu zebrał się niedawno temu, żeby się porozumieć między sobą względem rozmaitych środków, których się chwycić należy w obecnych wypadkach. Wystosowali między innymi adres do prezydenta Lincoln'a wyrażając mu gotowość popierania wszelkimi sposobami jego władzy, pochwalając oraz odezwę, którą niedawno temu wydał w sprawie usamowolnienia niewolników czarnych.

Zdaje się potwierdzać, że obrady ciała prawodawczego rozpoczną się niezadługo, może już nawet w miesiącu listopada; głównym ich przedmiotem będzie, między innymi, przymusowa zamiana pozostałych jeszcze papierów 4 1/2 procentowych na papiery 3 procentowe. Wybory powszechne nastąpiłyby potem w miesiącu marcu.

Gubernator Algierji, marszałek Pelissier, wysłała do Sudanu poselstwo celem zaprowadzenia stałej komunikacji między Afryką środkową i Algierją. Poselstwo to miało już 2 października opuścić się z Tripolis do Gadames.

Z Londynu donoszą, że stronnictwo sprzyjające Polakom odbywać będzie wielkie mityngi przeciw Rosji, skoro tylko przybędzie pan Andrzej Zamojski, wygnany z Polski. Wypadek ten dał powód do pigknęciu artykułu w paryskiej Presse, który w stosunkowej łagodności cesarza Aleksandra upatruje już znaczny postęp, w porównaniu z podobnymi wybrkami absolutyzmu za Mikołaja, z drugiej zaś strony okazuje oburzającą niesprawiedliwość, a przytém niepolityczność owego carskiego ostracyzmu, który zresztą wszyscy przypisują głównie osobistej zawiści pana Wielopolskiego.

Książę Napoleon popłynął z Neapolu do Ajaccio.

**Paryż, 10 października.** Cesarz, jak wspomnieliśmy już wrócił przedwczoraj wieczorem do St. Cloud, wszyscy ministrowie podążyli wczoraj, żeby powitać cesarską parę, ale żadnej rady nie było, ponieważ cesarz czuł się nadto zużytym po całonocnej podróży. Dopiero dzisiaj owa rada ma się odbyć. Upowszechnia się coraz bardziej przekonanie, że w zasadzie postanowił cesarz opuścić Rzym, chodzi tylko o oznaczenie terminu, w którym to ma nastąpić. Otóż stronnictwo walczące za władzą świecką papieża, widząc że co do zasady już nie przemoże, stara się teraz wszelkim sposobem termin ów odwołania załogi francuskiej z Rzymu posunąć jak najdalej; Koryfeusz tego stronnictwa mają podobno nadzieję, że im się uda uzyskać zwłokę, nie już kilka miesięcy, ale trzech lat przynajmniej. W naszych zaś czasach trzy lata to niemal wiek cały, Bóg wie co w trzech latach zająć może! Taka zwłoka byłaby ze względu na obecne stosunki, zupełną porażką dla stronnictwa włoskiego, dla tego też czekać należy jeszcze na potwierdzenie owę wieści. Wbrew półurzędowym turyńskim dziennikom, zaręcza dzisiejsza Opinion nationale, że Ratazzi przybędzie do Paryża i nigdy nie myślał zrękać się zamiaru tej podróży. Wszakże inni twierdzą, że doniesiono już Ratazzemu, jako bytność jego w Paryżu byłaby nie potrzebna, ponieważ rząd cesarski uczynił dla Włoch sam przez się wszystko co tylko potrzeba. Współuczucia Włochów coraz wyraźniej zwracają się ku Anglii, Anglicy zaś czynią, czyli raczej mówią co mogą, aby Włochów oderwać od solidarności z Francją i wpływ swój na półwyspie Apenińskim ustalić dość tanim kosztem. Miasto Medyolan przysłało cenny posąg w podarunku lordowi Russellowi, jako dowód wdzięczności za jego występowanie w obronie sprawy włoskiej; posąg ów wystawia zjednoczone Włochy. Lord Russell odpowiedział wysłanej do niego przy tej sposobności deputacji, że zawsze sprzyjał jednoci włoskiej i spodziewa się, iż Włosi dójdą do niej przez swoją wytrwałość i stałość. Angielski minister skarbu Gladstone wyrzekł przedwczoraj na ucztę, którą wyprawiał na cześć jego burmistrz w Newcastle podobnie bardzo życzliwe dla Włochów słowa, oraz życzenie, żeby szybkie rozwiązanie wszystkich w zawieszaniu będących trudności po-

złożył koniec ostatnim przeszkodom, które się zjednoczeniu Królestwa Włoskiego sprzeciwiają. Garibaldi mocno się oburzył gdy mu ogłoszono amnestją królewską; zerwał się podobno w pierwszym rozdrażnieniu tak gwałtownie, że zemdlął skutkiem pwałtownej boleści, którą natychmiast uczuł. Protestował potem przeciw amnestji oświadczając, że jej uznać nie może, ponieważ winy nie było, któryby rząd mógł darować.

Zdaje się, że ów manifest, tycający się usamowolnienia niewolników czarnych, a ogłoszony niedawno temu przez prezydenta Lincoln'a, był skutkiem przedstawień i żądań stanów Ohio, Illinois i Pensylwanii, które oświadczyły, jako nie dadzą już ani jednego dolara i ani jednego żołnierza, jeśli sprawa niewoli nie zostanie szybko i stanowczo rozstrzygnięta. Prezydent Lincoln osobiście nie jest podobno zwolennikiem usamowolnienia, to przynajmniej powiedział otwarcie do deputacji miasta Chicago która go w początku przeszłego miesiąca odwiedziła. Minister angielski Gladstone, na powyżej wzmiankowanej uczcie, mówił także obszernie o sprawie amerykańskiej i oświadczył się wprawdzie stanowczo za utrzymaniem związku amerykańskiego, ale nie ukrywał się z przekonaniem, że rozerwanie tego związku jest czynem dokonany, który się zmienić i zatrzyć już nie da i że przyjdzie zapewne czas, w którym Europa będzie musiała z pośrednictwem swoim wystąpić, aby owę srogieję bratobójczą walce koniec położyć. Na teraz jednak uważa minister zupełną neutralność Anglii za rzecz konieczną.

W Monitorze dzisiejszym pojawiło się ważne sprawozdanie finansowe ministra Foulda. Wystawia ono położenie skarbu francuskiego w nadzwyczaj pomyślnym świetle. Minister zaręcza, że wydatki z roku 1862 nie dodadzą nic do dawniejszego długu, że rok 1863 będzie miał rezerwę 80 milionów i że przewyżka dochodów w roku przyszłym wystarczy na pokrycie kosztów wyprawy meksykańskiej. Prócz tego oświadcza że budżet roku 1864 nie będzie zawierał żadnego wniosku, któryby pociągnąć mógł za sobą podwyższenie podatków.

Traktat francusko-anamitycki zatwierdzonym został przez cesarza i odesłanym zostanie do Kochinchiny parostatkami Echaro.

Książę Napoleon uda się wraz z żoną, zapewne z Koryki do Egiptu, przynajmniej wicekról egipski Said pasza przyjechał ze Stambułu aby na przyjazd księcia czekać w Aleksandryi, dokąd także dyrektor kanału Sueskiego Leseps z Paryża przybywa.

Nową i najlepszą z wszystkich dotychczasowych mapę Meksyku ogłosił świeżo Saussure, wnuk sławnego naturalisty, który pierwszy wszedł na szczyt góry Mont-Blanc.

Victor Hugo jest osobą tak natrętną dla rządu francuskiego, że sztuka zrobiona z ostatniego jego romansu les Misérables zakazaną została przez ministra stanu.

**Paryż, 11 października.** Niezadługo przedsięwzjęm w Paryżu przy rogatce du Trône budowę pysznego pomnika, w kształcie łuku tryumfalnego z kolumnadami, po obydwóch stronach, mającego uczcić pamięć wyprawy krymskiej. Pomnik ten ma być z algijskich marmurów i kosztować będzie kilkadziesiąt milionów, z których część da miasto Paryż, drugą część rząd.

Wysyłają znowu dwa okręty wojenne do Meksyku. Wraca na jednym z nich brat jenerała Doblado, który był w Paryżu i podobno starał się nadaremnie spowodować rząd francuski do układów. Dzienniki półurzędowe, a szczególnie Constitutionnel, zaprzeczają dzisiaj wiadomościom niepomyślnym, które jak wspomnieliśmy, podawały przedwczoraj dzienniki angielskie. Constitutionnel powiada, że ostatnimi dniami nie przybył żaden parostatek z Meksyku, wszystko to zatem co powiadano o żółtej febrze w Vera Cruz i o schwyтaniu francuskiego pociągu z milionem dolarów przez gerilasów meksykańskich, jest prostym wymysłem. Lekają się jednak w Paryżu, żeby meksykańska wyprawa nie wciągnęła wkrótce rządu w nowe zawikłanie, oraz przekonani są wszyscy, że wyznaczone w sprawozdaniu Foulda na tę wyprawę 80 milionów fr. nie wystarczą.

Pays donosi, że książę Napoleon ze żoną nie pojedą już do Egiptu, ale natomiast przedsięwzjęm wycieczkę na brzegi Hiszpanii.

## WŁOCHY.

**Turyń, 11 października.** Stan zdrowia Garibaldeggo znacznie się polepszył. Stary dr. Rifapi, który pomimo że jest amnestjonowany, przeciw Varignano nie opuszcza, ale raczej pozostaje przy swym jenerale, oświadcza w Na tionalit és, że gojenie się rany postępuje i prawdopodobnie lepiej się skończy, jak nie jeden dawniej przepowiadał. Major Vecchi, który Garibaldeggo równie nie opuszcza, opowiadał jak tenże przyjął wiadomość o amnestji. Dnia 6 października o godzinie 10tej przed południem ohudził się chory i kiedy mu oznajmiono o amnestji nie powiedział nic więcej jak „Ach“ i zasnął na powrót. Vecchi powiada także, że nie masz już żadnego niebezpieczeństwa; febra ustąpiła, chory ma dobry apetyt, dobrze trawi i wszystko jest w najlepszym porządku; rana naturalnie sprawnie jeszcze wielkie bóle, lecz chory ma wielkie zaufanie do słów dra Partridge, który mu powiedział że za 10 tygodni będzie znów mógł chodzić.

Jenerał Türri zakomunikował legionowi węgierskiemu proklamacyę austriacką przyobiecującą uwolnienie od kary każdego Węgry, któryby z wojska włoskiego do swęj ojczyzny powrócił. Żaden atoli z legionistów nie zgłosił się do powrotu.

## TURCYA.

**Carogród, 1 października.** Posełrosyjski, książę Łabanow sam jeden zaprotestował przeciwko warunkom pokoju zawartego pomiędzy Portą a Czarnogorą, inni posłowie oświadczyli, że nie mają instrukcji. W tej chwili Porta zajmuje się projektem, którego wykonanie wiele sprawi rozgłosu tu i w Europie. Idzie tu o nową organizacyę własności, to jest zamienienie vakuf na mulki. Nazywają tu vakuf ten rodzaj dóbr nieruchomych, które dla braku spadkobierców w linii prostej przechodzą w posiadanie meczetów i nie płacą prawie żadnych po-

datków. Nowe prawo ma je zamienić na mulki, to jest zostać w ręku właścicieli i podciągnąć pod opłaty podatkowe, stosownie do wartości, jako własność bezwzględna. Projekt ten ułożony przez Fuad paszę, zapewni skarbowi nowe źródła dochodu i obecnie jest przedstawiony do rozstrząsania radzi ministrów.

Sułtan wydał rozmaite rozporządzenia, mające na celu zniesienie zbytków, jakich od niejakiego czasu dopuszczają się damy urzędników tureckich. Suknie jedwabne, hafty i ozdoby złote zostały zabronione i tylko tkaniny, wyrabiane tutaj w kraju, dozwolane są do ubrania damom tureckim, bez względu na stopień i majątek. Zapowiadają, że wkrótce mają zostać ogłoszone inne jeszcze prawa, a których celem jest zniszczyć ostatecznie wszelkie zbytki w rozmaitych gałęziach.

Wicekról egipski darował sułtanowi fregatę pancerną zbudowaną w Anglii. Szach perski mianował jenerała chrześcijańskiego dyrygentem artylerji.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

**Poznań, 14 października.** Przewodniczący komisji do urządzenia wystawy gostyńskiej, p. Szczypiński, donosi nam, że spis akcyi wylosowanych na wystawie gostyńskiej urządzone przez notariusza do publicznej podany będzie wiadomości. Ogłoszenie to zamieszczone będzie w Dzienniku Poznańskim, a nadto drukowany spis losów wygranych cych rozesłanym będzie do miejsc, gdzie akcyje były rozprzedawane.

Jutro odbędzie się o godzinie 3 z południa posiedzenie reprezentantów miasta Poznania. Pomiędzy innymi zgromadzenie obradować będzie nad projektami kolei żelaznej pomiędzy Poznaniem i Góbeną, a Poznaniem, Toruniem i Bydgoszczą.

Trzecie roki sądów przysięgłych dla powiatów bydgoskiego, iowrocławskiego i szubskiego rozpoczęły się w Bydgoszczy dnia 13 października, pod przewodnictwem radcy apelacyjnego p. Finka.

Wiadomość przez nas wyjęta z Bromberger Ztg, z podaniem źródła, o sprzedaży Żołędowa, okazuje się być mylną.

**Pila, 12 października.** Piszą ząd do Posener Ztg: Porucznik Holtz, adiutant przy tutejszym sztabie landwery, przed kilku dniami wyjechał za urlopem, a jak się teraz pokazuje, pozostawiwszy znaczny defekt w kasie i znaczne długi, pojechał w świat. Pomiędzy licznymi dłużnikami państwa Holtz, jak powiadają jest także uboga wdowa Oile kilka tysięcy talarów skarbowych p. Holtz wybrał, czas zapewne wykaże.

**Z Wrześnińskiego, 10 października.** Po długiej niebytności przybył do Księstwa p. Nikodem Biernacki. Znane to i miłe dla nas imię na rodowego skrzypka i artysty. Po ostatnim wydaleni się jego z Wielkopolski pytano nieraz z zajęciem: „Gdzie przebywa przez czas ten długi? Co jest przyczyną, że się u nas nie pojawia? I nie dziw, że poznawszy serdecznego ziomka i czułego artystę, każdy się o niego troskliwie dowiadywał. Pan Biernacki został bowiem jak wszędzie tak i między Wielkopolanami miłe i chlubne po sobie wspomnienia. Służne przeto były dowiadywania się o pobyt i zatrudnienie jego; widać ząd bowiem, że umiano ocenić jego talent i pragniono, aby ród nasz nie zwichnął go, ale raczej w całej sile użył i rozwinął. Pan B. godnie też odpowiedział powołaniu narodowego artysty. Zniewolony wczesniej występować publicznie, nie uległ pokusie zasypiania na zdobytych laurach, które młodemu artyście ze strony niewybrednych rodaków szczerze się posypały; owsem, wiedząc, że i największy talent nie stanowi artysty, ale raczej jest tylko stopniem do osiągnięcia świętego kapitałstwa w dziedzinie sztuki, z całą energią młodzieńczego ducha oddał się się kształceniu i pracy. Położywszy już dawniej podstawę do studyów w konserwatorium lipskim, udał on się później do Francji, gdzie pod kierunkiem sławnego Allarda, profesora przy konserwatorium paryskim, dokończył studyów. Niezłomna wola i najsumienniejsza praca uwieńczone zostały przy prawdziwym talencie najpomyślniejszym skutkiem. Przysnąją to nawet skapi nadzwyczaj, jak wiadomo, w pochwałę dla obcych sami Francuzi. I tak dziennik francuski: La France musicale, zdając sprawę z koncertu pana B. między innymi powiada: „Jednym z wieczorów muzycznych, który miał największe powodzenie, był koncert p. B. Pan B. zostawia w Paryżu chlubne wspomnienie. Posiada on poczucie artysty w najwyższym stopniu. Koncert jego, dany w sali Pleyela, byłby się mógł zupełnie obejść bez współnictwa innych znakomych artystów, mając takiego reprezentanta na czele, jakim jest pan B.“ Niemniej pochlebnie wyraża się o panu B. i Le monde illustré; ograniczyć nam się wszakże w braku miejsca trzeba na powyższym przytoczeniu, a pominąć zupełnie pochwały arrojowych dzienników, pomiędzy którymi Czas i Dziennik Literacki gruntowną podają krytykę gry i artyzmu pana B., oddając zarazem zasłużoną pochwałę ludzkości jego i gotowości wspierania talentu ubóstwa i młodzieży polskiej.

Odbysz podróże po całej wschodniej Słowiańszczyźnie, oraz po Węgrzech, Multanach i Wołoszczyźnie, a zbierając pieśni ludowe, posłuchał on i poznał pod tym względem muzy słowiańską, a mianowicie ruską. Owocem studyów tych są pieśni ludowe, z których niektóre wydał, próbując powodzenia i wrażenia, jakie będą miały u naszej publiczności. Zczyłyby im należało jak najlepsze, a pana B. naklonił aby się z niemiędzy słyszeć publicznie, jak niemniej z klasycznymi utworami sztuki, które mu u obcych zjednały imię znakomitego artysty.

Nader interesującymi są ostatnie statystyczne wiadomości o stanie żelaznych kolei w Anglii. W roku przeszłym przewożono po nich codziennie 500,000 pasażerów, 258,000 tonów (po 20 cen.) towarów, 35,000 sztuk bydła, 1100 psów i 740 koni. Ilość przebytych pociągami mil była o 2,897,748 większą niż w roku 1860. W ciągu roku odprawiono 3,891,990 pociągów, a więc po 10,000 w dzień, to jest więcej niż po 1 na każdą minutę; długość przytém relsów była zaledwie o 436 mil większą, aniżeli w 1860 r. (10,362 mile). Dochody wynosiły 28,565,355 funt. szt., a więc przewyższyły sumę odsetków narodowego długu. Kapitał użyty na zbudowanie wszystkich żelaznych dróg w Anglii, wyraża się zbiorową liczbą 367,828,337 funt. szt. 284 osób zginęło skutkiem nieszczęśliwych wypadków, a 883 uległo kalektwu. W tej liczbie zginęło 46 pasażerów; a zatem na 220,000 osób przypada 1; inne śmiertelne wypadki dotknęły albo służących przy kolej żelaznej, albo nastąpiły skutkiem nieostrożności, samobójstwa i t. d. Jako wynagrodzenie za otrzymane kalektwa towarzystwa wypłaciły w przeszłym roku 135,063 funtów szter.

Włókno chmielowe. W Czechach hodują na wielkie rozmiary chmiel, i niejednego tam chmiel cały dochód stanowi. Tam też i z lodyg chmielowych mają korzyści nielada, albowiem z nich w jesieni po obraniu chmielu wyrabiają włókno, które przewyższa równością i dobrocią włókno konopne. Po obraniu chmielu, pozostałe z liścia oczyszczone lodygi przecinają na kawały, potem je na ławkach rozścielają i przez kilka dni wodą polewają, a w końcu podobnie jak konopie moczą, suszą, tłuką, czeszą i otrzymują włókno, z którego wyrabiają wanuchy do przewożenia chmielu lub innych rzeczy. Kropki także z tego włókna chmielowe sznury i postrońki, które o dwa razy są mocniejsze od zwyczajnych z konopnego włókna kręconych. (G. C.)

W Paryżu dla uniknięcia polewania ulic, które przedstawia znaczne niedogodności, w czasie kiedy na ulicy znajduje się znaczna liczba publiczności, a które trzeba powtarzać kilkakrotnie w ciągu dnia, powzięto myśl użycia ciała higrometrycznego, jakim jest chlorowapna, które rozrzucając w taki sposób, jak się sieje zboże. Ciało to utrzymuje wilgoć i nie dopuszcza tworzenia się pyłu i kurz. Od pewnego czasu zaczęto posypywać chlorkiem wapna pola Elizejskie i aleję Cesarzową, co nadało im kolor sepiowy. Błoto, w razie silnego deszczu tworzące się z chlorku wapna, nie powinno wcale zabudzać obawy przechodniów pieszych, gdyż nie pozostawia po sobie żadnych plam i szcztokę po prostu daje się wycisnąć. Ponieważ dotąd w Paryżu, prawie bezustannie padały deszcze, trudno było jeszcze przekonać się czy rozsypywanie chlorku wapna, może zastąpić polewanie, dla tego

Władze miejskie postanowiły przed stanowaniem zdecydowaniem w tym przedmiocie, czekać na dalsze próby

Wiadomości literackie.

Powiada stare łacińskie przysłowie, że natura najcudowniejsza jest w małych rzeczach (maxime miranda in minimis), rzeczy to można o poezji w wielu razach. Wielkie gmachy poetyczne, wedle jednej formy budowane, jednemi prawie zawsze ozdoba odziane, często jednę myśl starą przeważając... trafiają się, że zdumiewają, ale do serca z nich nie niemi. Człek je otwiera z pewnym rodzajem obawy z poszanowaniem zamknięcia; dla tego tylko nie ziewając, żeby się znowu zbył poziomym sam sobie nie wydał. Aż przychodzi piosenka maluczka, drobna, ułotne stworzenie chwili natchnionej, czysty motylek z barwy tęczęwami na skrzydłach, istotka nie nie znacząca a tak cudna aż ci się do niej dusza śmieje... Ludzimi mówi do serca... ale po wraźni mistrzowie przyznają że piękna, dla powagi swęj dodają: Le- celnich drobnotka. Tymczasem, prawda szersza że więcej jest myśli wiekowej, ludzkiej, często głębokiej filozofii a zawsze ducha samoistnego w tych drobnych cackach niby płochych, niż w poematach liczących tysiącami wierszy, wysiłonych i bladych. Są ludzie którzy nie dostreżają myśli póki się ona im nie odzieje w purpurową szatę i nie zaprezentuje po aktorsku, dopiero jej klaszą, ale sąd wieków sprawiedliwszy — oni w drobnych ziarnach piasku odkrywają złoto. Takęmy sobie pomyśleli przebiegłszy przesłane nam wyjątki z książeczki prostej z małuszych rzeczy złożonej, a przędnej. Nosi ona słomny tytułek: „Pieśni wiejskie dla Ochronek z przygrywką Lenartowicza”. I przygrywka lirnika — który nam już jeden pozostał, bo mu rodzony zmarł na Litwie! — i owe piosenki które po polu zbierał jak kwiaty to cudnie śliczne rzeczy. Prawda mówią one nie o innym świecie tylko o naszym, nie o bohaterach, ale o ludziach powszednich, nie o filozofii słowa, nie o metafizyce pieśni, ale o prawdzie, o prawdzie i świata i bohaterstwa i filozofii i matematyki w nich stokrót więcej niż w olbrzymich poematach. Oto co byśmy mieli nudzić was rozbiorem, posłuchajcie lepiej, jak lirnik przygrywa:

Pieśń się leje jak oliwa, Świeża, jak ta ziemia z rana, We łzach rosy wykąpana, Idzie z serca, jakby z raju, Na wędrownkę po swym kraju, Dziewczę poda je dziewczęciu, Pacholatki, pacholciu. Ledwie wyszła na świat biały, Jużci znana o trzy mile, Jutro zrobi drugie tyle, Czy ją ciche wiatry zwiwały, I na podziw wszemu światu Rozproszyły, jak pył światu, Z ust dziewczynny, jak świat rany, W głuchem polu zaśpiewanej. Jak obiega, jakim prawem, Czy jak paszę po nad stawem, Opuszczamy prześlizną charakterystykę różnych pieśni, a zakończymy z Teofilem: Śpiewaj ludu, śpiewaj złoty... Wypowiadaj swe tęsknoty, U orania, u zasiewu Póty serca — póki śpiewu.

A na gody jeszcze trzecią, Bielutką zimową... I jedna z Letnic: Chodził senek i drzemota, Za chałupką koło płota, I tak sobie rozmawiali: Gdzie będziemy nocowali? Tam będziemy nocowali, Gdzie się spory ogień pali, Gdzie chałupka najcieplejsza, Gdzie dziecina najmilsza...

Po tym wstępie idą zebrane piosenki, co je poeta wziął z ust ludu; i zdaje się nie tknąć ich nawet, ale tam im skrzydełko przylepił, tu barwy dodał, ludzi ostrzył kęsek tylko... i dziwił się jakie to znane, jakie to nasze, a jak prześlizne. Tu by się też chciało pełnemi czepać dioniami... ale może się nie godzi, a może to i nie miejsce... Wszakże trochę zacerpnąć nie może być grzechem... Otóż jedna z Wiosnianek: Oj galku, zagaiku! Dobry tentwój panek, Co ci sprawa w jednym roczku, Aż troje sukmanek. Te zieloną masz na świętki, Na zaduszki płową,

Dalej idą dumki, przyspiewki, krótkie krakowiaczki itp., a całą tę wiązaną przebiegając raduje się serce nieznacnemu światu, który się klei z tych rysów maleńkich, nieznacznie i wyrasta ci na cudny ideał takiej sielanki żywota wiejskiego, jakie chyba śnić można w szczęśliwą godzinę marzeń. Zamykasz książkę i pytasz się zdziwiony co to wra- żenie tak pełne, tak żywe na tobie uczyniło? a rozbiegając pilniej wi- dzisz, że nie obrachowane, że sztuką rysy, ale pełne prostoty, rozrzu- cone, nie klejące się, pourywane piosenek skrzydła... Niechże mi kto z najumiejtniejszym planem, dojdzie do tego żeby takie wrażenie, taki obraz zostawił w mojej pamięci!... Ale bo to wszystko wyrwane z ust temu wielkiemu artyście... który ma więcej dowcipu i natchnienia od Woltera, (jak mówił Wolter sam) — ludowi... Tych piosenek twór- cami są wieki, są secyny ust i serc... i jedna to może praca zbiorowa, która się udaje cudownie, inne niestety prawie kulawe. Wydawca pio- senek p. Zupański, zamysła do nich muzykę osobno podłożoną przez p. Rudzkiego wydrukować równie oszczędnie i tanio jak ten miły podarek dla ochronek. G. Polak

Dla rodziny p. Danielewskiego. Z przeniesienia: tal. 374 sgr. 22 fen. 7. Nadesłano: P Adolf Koczorowski z Dembna tal. 20. Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Obwieszczenie.

31 miejsc w chlebowni przy placu kame- laryjnym obok frontestu, urządzone do sprze- dawania chleba, i 16 miejsc w Star. Rynku przy wadze miejskiej wydzierżawione będą na czas od 1 stycznia 1863 r. do końca grudnia 1863 r. najwięcej ofiarującym w drodze publicznej li- cytacji. Do tego wyznaczylismy termin na dzień 4 listopada r. b. przedpołudniem o godzinie 10 na ratuszu, przed p. Plich tą, sekretarzem mia- sta na który chęć dzierżawienia mających pod tym wyraźnym warunkiem wzywamy, że dzie- rżawa zaraz w terminie w połowie złożona, dru- ga zaś połowa w dniu 1 kwietnia r. p. do kasy kamelaryjnej wniesioną być musi. Zalegający dzierżawę tegoroczną do licytacji przypuszczeni nie będą. Poznań dnia 3 października 1862. Magistrat. (3135)

Podaje się niniejszemu do wiadomości publi- czeń, że w tutejszemu mieście w każdy ponie- dziale targowy, zarazem się odbywa targ na swinie. Kościan, dnia 6 października 1862. Magistrat. [3036]

Walne zgromadzenie Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarszych pow. Inowrocławskiego odbędzie się w dniu 19 października r. b. popołudniu o godz. 3 w Ino- wrocławiu w hotelu p. Balinga Nr. 6. na które tak Członków Towarzystwa jak i chęć mają- cych wstąpić do takowego zaprasza uprzejmie Dyrekcya. (3140)

Nadwiślanin i Przyjaciel Ludu

po usunięciu przeszkód wychodzą na nowo. Nadwiślanin będzie trzy razy na tydzień w dotychczasowym wychodził kierunku, tak samo Przyjaciel Ludu raz na tydzień. Za przer- wę nie z naszej winy, dołączać bę- dzimy do Nadwiślanina dodatki, a Przy- jaciela Ludu w wszystkie zaległe wydany nu- mera. Zważywszy na liczne a dotkliwe prze- ciwieństwa, tak duchowe, jak i materialne, jakich nasze pisma doznały, tuszyć wypada, że życzliwi rodacy liczną a wczesną przedpłatą nie dozwolą na upadek Nadwiślanina, pol- skiego organu Prus Zachodnich, i Przyja- ciela Ludu, jedynego polskiego pisma poli- tycznego dla ludu. Polecając się łaskawym względem rodaków przypominamy że Nadwiślanin na wszyst- kich pocztach pruskich kosztuje 28 sgr., a Przyjaciel Ludu 7 sgr. 3 fen. ćwierćro- cznie. Chełmno, w październiku 1862. (3141) Wydawnictwo Nadwiślanina i Przyjaciela Ludu.

Gospodarstwo rolne obejmujące około 4 morgi ogrodu, 140 morgi roli pod pługiem, 60 morgów łąk w połowie dwusiecznicy, pod całą łąką znajdują się torf bardzo dobry, 172 mor- gi pastwiska, pastwisko jest położone w ol- szynie i brzezynie itd., we wsi Wolwarku pod Szubinem, o 1/4 mili od miasta powiatowego Szubin, 2 1/2 mili od Nakła, tyleż od Żnina i Kcyna a 3 1/2 mili od Bydgoszczy przy zwirów- ce położone, liczbą 11 i 13 w księdze hipotecz- nej oznaczone, z budynkami kompletnymi i in- wenterzami żywymi i martwymi lub bez, jest z wolnej ręki do sprzedania. Posiedziciel Jakób Ludwiczak we Wolwar- ku, lub też kupiec pan Franciszek Komasiński w Szubinie na listy frankowane dadzą zażąda- ną bliższą wiadomość. (3095)

Od dnia 1 sierpnia b. r. wychodzi co soboty we Lwowie

„Kuznia“ tygodnik satyryczno-humorystyczny z ilustracyami pod odpowiedzialną redakcyą M. F. Poręmby.

Warunki przedpłaty. W całym W. Ks. Poznańskim przedpłata na kwartał wynosi 1 tal., pół roku „2”, rok cały „3”

W Poznaniu abonuje się w księgarni L. Merz- bacha. Chęcy abonować na prowincyi potrze- bują tylko przedpłatę z wymienieniem nazwi- ska, ostatniej poczty i miejsca pobytu w liście frankowanym pod adresem: Do redakcyi „Ku- żni“, księgarnia D. Marie. Lwów, przesłać, a pismo nasze franko regularnie co tydzień od- bierać będą.

Kwartał liczyć będziemy od dnia 1 paździer- nika, czyli od No. 10 „Kuzni“, a dla tych któ- rzy tego wyraźnie żądać będą od dnia 1 sier- pnia i przesyłamy tymże wszystkie dotąd wysłę numerów. O wczesne zamówienia prosimy, a- byśmy się z liczbą wyłączać się mających egz. obliczyć mogli.

Prócz tego w pierwszych dniach listopada b. r. wyjdzie w osobnym wydaniu: „Noworocznik Kuzni“ na rok 1863.

Noworocznik ten zawierać będzie oprócz zwykłego kalendarza większą powiastkę humo- rystyczną, około 100 większych i mniejszych artykułów humorystycznych, treści politycznej i społecznej i przeszło 50 oryginaln. ilustracji. Cały Noworocznik wraz z zwykłym kalen- darem w ozdobnej kolorowym drukiem, wyko- nanej okładce będzie kosztował w drodze księ- garskiej 20 srebrnych groszy bez kalendarza 16 srebrnych groszy. Przedpłata przyjmuje się, a przedpłacielom, którzy ją pod powyższą adresem franko nadesła, zostanie Noworocznik franko na miejsce po- bytu odesłany. [3034]

Kempno potrzebuje dobrego oberzysty, Pu- laka, opatrzonego w fundusz 8000 do 9000 tal., za któryby mógł nabyć hotel pod nazwą Ber- linek. Ponieważ obecnie nie ma w mieście żadnej chrześcijańskiej oberzy, ani restauracyi, ani cukierni, przeto porządny oberzysta miano- wicie Polak na znaczny zysk liczyć tu może, gdyż w miejscu samem dużo urzędników nie prowadzących własnego domu, powiat czysto polski, a Kempno na trakcie pomiędzy Króle- stwem Polskiem a Szląskiem. (3082)

Niewiasta w latach, znająca się na domo- wem wiejskiem gospodarstwie i na kuchni, znaj- dzie miejsce jako gospodyni na probostwie. Warunek: moralne prowadzenie się i nieco u- myślowej ogłady, a przytém nie tak świade- ctwa, jako raczej rekomendacyi uczciwych o- sob. Gdzie? wskaże p. Kamiński w Składzie płótna w Bazarze. [3143]

Uczeń z potrzebnymi wiadomościami może natychmiast znaleźć pomieszczenie w handlu korzeni i win K. Winzewskiego w Wrześni (3112) (2489)

Pisarz gospodarczy, z dobrymi świadectwa- mi i rekomendacyą, potrzebuje umieszczenia. Bliższa wiadomość: J. F. poste restante w Po- znaniu. [3083]

Niewód w dobrym stanie, — w skrzydłach po 200 łokci długi i 17 szeroki, — w matni 24 łokcie długi i 12 szeroki, ma na sprzedaż Do- minium Chobieńce pod Babimostem. [3137]

Na Ogrodowej ulicy No. 16 jest dom z ogrodem do sprzedania. Bliższą wia- domość udzieli gospodarz domu przy ul. Półwiejskiej No. 10b. [2746]

Wróciwszy z Lipska, zaopatrzyłam skład mój w rozmaite gatunki jesiennych, zi- mowych i kastorowych w najmodniejszych formach kapeluszy, także strojków i czepeczków po cenach bardzo umiarkowanych. Polecam się łaskawym względem Szanownej Publiczności. M. Złotnikiewicz. (3071)

Stary Rynek Nr. 40 obok apteki pana Jagielskiego.

ANTONIEGO SCHMIDTA Skład sukna

poleca na nadchodzącą porę jesienną i zimową Materye na surduty i spodnie, kamizelki, szlipse itd. w najliczniejszym doborze. [2788]

Ogłoszenie przedpłaty na dzieło: Nauka Homeopatyi, (Lehrbuch der Homöopathie von Dr. Arthur Lutze etc. — Cöthen)

(w 8ce najmnieij 30 arkuszy druku), spolszczona za upoważnieniem autora, nakładem Dr. Antoniego Kaczkowskiego, praktykującego lekarza homeopatyi we Lwowie, przy ul. Frenela 1. 116.

Jak statystyka lekarzy całej monarchii austriackiej, podana przez Dr. J. Nader'a w Wiedniu świadczy, przypada na całą Galicyę, Bukowinę i Krakowskie nieco więcej nad 1,000 lekarzy, między nimi mamy podług spisu w II poszycie czasopisma lekarskiego „Homeopata polski“ r. b. na 45 lekarzy allopatów, tylko jednego lekarza homeopatę. Brak lekarzy homeopa- tów przynusza publiczność przeświadczoną o zbawieniych skutkach homeopatyi, studyować tę naukę z książek niemieckich lub francuskich, które nie dla każdego są przystępne; mamy tedy wielu światłych obywateli, zwolenników homeopatyi, którzy w tej dziedzinie w obcym języku się mozołają — i mimo wielkich trudów, wiele dobrego swoim domownikom i biednym włóścianom świadczą. Chcieliby oni w ojczystym języku mieć przewodnika tej nauki; niestety żaden krajo- wiec homeopata nie zabrał się do podobnej pracy, albowiem mała liczba lekarzy homeopatów jest tak dalece praktyką zajęta, iż im braknie materialnego czasu, a do tego nie kaźden lekarz homeopata w naszym kraju posiada polski język, i z tej przyczyny nie mamy w polskim języku homeopatycznych ksiązek, wyjąwszy niedokładne tłómaczenie Dr. Konst. Heringa i Cl. Millera p. n. Domowy lekarz homeopata.

Zamiłowanie w homeopatyi spowodowało sumiennego zwolennika do tłómaczenia dzieła Dra Artura Lutzego p. n. „Lehrbuch der Homöopathie von Dr. Arthur Lutze etc., Cöthen 1860.“ Lecz takie tłómaczenie ma swoje nie małe trudności, potrzeba oprócz znakomitej wiadomości niemieckiego i łacińskiego lub francuskiego języka, jeszcze dobrze być obznajmionym w dziedzi- nie sztuki lekarskiej, mianowicie w homeopatyi, ażeby można oddać wierzytelnie i zrozumiale ducha autora w polskim języku. Ze względu na dobro ogółu, na sławę i rozpowszechnienie zbawiennej nauki Dra Samu- ela Hahnem: na, ażeby też powstrzymać pochop samolubnych i zarozumiałych przemysłowców, objąłem miano braku czasu i sił spracowanych, ciężki obowiązek wierzytelnego opracowania wywymienionego dzieła, i zamierzam go wydać nie w poszytach, jak pierwsze inseraty głosiły, lecz w całości, co, jeśli Opatrzność dozwoli, do końca stycznia 1863 r. uskuteczniomem będzie. Cena wspomnionego dzieła w drodze przedpłaty do końca grudnia b. r. jest 4 złt. w. a., później nastąpi podwyższona cena. Przedpłata przesyła się franco do redakcyi czasopisma lekarskiego Homeopata polski, przy ul. Frenela 1. 116 we Lwowie. Drugi poszyt czasopisma Homeopata polski rozesłany; w redakcyi można jeszcze dostać całoroczne wydanie 1861 r.

Dr. Antoni Kaczkowski, redaktor czasopisma lekarskiego „Homeopata polski“, przy ul. Frenela 1. 116 we Lwowie.

### Jakób Gośliński,

przy ulicy Wodnej nr. 2.

#### Zmiana pomieszczenia.

Skład mój garderoby męskiej przełożyłem z Starego Rynku nr. 2 na ulicę Wodną nr. 2 i polecam takowy jak najgoręcej z obfitemi jego przedmiotami w najnowszymi fasonami z najnowszymi materiami.

Jakób Gośliński, ul. Wodna nr. 2.

#### Handlu sukna i kortów

Obok mego tu w miejscu istniejącego urządziłem także Magazyn garderoby męskiej, które łaskawemu uwzględnieniu polecam.

Przez stowarzyszenie się z biegłym w swym zawodzie krawcem, panem Buczkowskim, Polakiem, jestem w stanie wszelkie zamówienia, podług mody i kroju wykonać, mianowicie ubiory narodowe, jako też rewerendy itp.

Wągrówiec, w październiku 1862. Izydor Lewin, w Rynku.

### HOTEL ANGIELSKI

w Szrenie

w połączeniu z handlem wina nabyłem, i polecam łaskawym względem Szanownej Publiczności.

Walenty Weichmann.

### Francuskie kamienie młyńskie

do młecia żyta i pszenicy z materiału jak wiadomo, najlepszego z Bois de la Barre la Ferté zrobione, poleca po pomiernych cenach fabryka kamieni młyńskich Alb. Schackel na Nowém mieście w Magdeburgu.

Obejmuje się za zadaniem dostarczenie kamieni młyńskich do przedszrotowania i wymłecia i polecam się uszanowanym konsumującym do przyjęcia komisów.

Nowe miasto w Magdeburgu.

Alb. Schackel, posiadziciel młyna i łomów kamieni młyńskich.

Pan Kohnert, posiadziciel miejskich młynów w Toruniu, chętnie komisji dla mnie przyjąć i każdą bliższą wiadomość życzoną być mogąca udzielać będzie.

### Paryskie bilardy salonowe

z płytami marmurowemi i bez takowych bandy bilardowe z sprężynami Mantinelowemi poleca fabryka bilardów A. Wahsnera w Wroclawiu Weissgerberstrasse Nr. 5, obecnie w Poznaniu w restauracji pana Baltesa, przy ul. Fryderykowskiej Nr. 31.

### Stare lampy posuwalne

opatruje w patentowane ochronne zapaly, które przeto jak nowymi się staja, równiez reperuje się inne lampy gruntownie u

H. Kluga, Poznań, ul. Fryderykowska 33.

Wiadomość o sprzedaży Żołondowa jest niezasadniona i całkiem fałszywa. Z polecenia X. Bilewicz [3144]

Dobrze tresowany wyżeł w pierwszym polu jest pod No. 6/7 przy placu Bernardyńskim do nabycia. — Poznań. [3133]

Pies wyżeł bestry (kasztanowaty) na przednią nogę kulawy, kędzierawy, zaginął. Od dawca dostanie stósowną nagrodę w Bazarze u Laurentowskiego. [3134]

W tutejszej fabryce oleju wymienia się rafinowany olej rzepiowy, laiany, makuchy, mąkę makuhową za nasiona olejne pod bardzo korzystnymi warunkami. [3119]

Dom. Chraplewo pod Pniewami 1862.

8000 starych ale jeszcze bardzo dobrych dachówek można dostać kupić na Chwaliszewie No. 56. Bliższych wiadomości udzieli sekretarz miasta Zehe. [3136]

**Sprzedż koni.** Dwie klacze siwe 4 1/2 letnie, dwie klacze gniade 4 1/2 i 5 1/2 letnie (ujeżdżone konie zaprzęgowe) stoją na sprzedaż w hotelu Eichborna, plac Sapieżyński. [3146]

### LOTERYA.

Odnowienie losów do czwartej klasy 126 loteryi musi pod utratą prawa do wygranej najpóźniej dnia 21 t. m. nastąpić.

Poznań, dnia 13 października 1862. Nadkolektor loteryi Fr. Bielefeld. [3126]

### BAZAR.

Sroda, dnia 15 października 1862 wieczorem o godz. 7 1/2

### Koncert

przez Pannę Albertynę Meyer z współudziałem Pana Plato-Radometzkiego,

śpiewaka z teatru florenckiego.

### Program.

- 1) Trio Beethovena 11. B-dur.
- 2) Śpiew z Maometta II. „Songete“ Rossiniego przez pana Plat. - Radometzkiego.
- 3) Śpiew z Semiramis „Eccom al fine“ Rossiniego, przez pannę Alb. Meyer.
- 4) Der Wanderer. „Ich komme vom Gebirge“ Schuberta, przez pana Pl.-Radometzkiego.
- 5) Nocturno dla piana, op. 48, 2 (Fis-moll) Chopina, przez panią Markowską.
- 6) a. „Ich grolle nicht“ Szumana. b. Der Doppelgänger. „Still ist die Nacht“ Schuberta, przez pannę Alb. Meyer.
- 7) Pieśni ludu słowiańskiego przez pana Pl.-Radometzkiego.
- 8) „Froh meines heiligen Amtes,“ śpiew z opery Montechi i Capuleti Belliniego, przez pannę Alb. Meyer.

Bilety à 15 sgr. są do nabycia w handlu Ed. Brote & G. Bock. Przy kasie 20 sgr. [3131]

300 skopów roslých, zdalnych do chowu potrzebuje Dominium Kozuszkowo pod Strzelnem. [3089]

200 sztuk tłustych skopów są na sprzedaż w Potulinie pod Golanca. [3113]

Sprzedż tryków z trzody mój Negretti rozpoczyna się dnia 20 października 1862. [3117] Goeppner.

Sprzedż tryków z tutejszej owczarni zarodowej rozpoczyna się wedle wielokrotnie objawionego życzenia w tym miesiącu. Dom. Chraplewo pod Lwówkiem, dnia 12 października 1862. [3118]

### Poczty osobowe

odchodzące z Poznania.

do Skwierzyny na Tarnowo, Bytyn, Pniewy, Gorzyna i godzinie 7 minut 30 z rana, z Pniew do Lwówka, Trzciela, Brójc, Świebodzina i Dusznik.

z Gorzyna do Międzychodu z Skwierzyny do Landsbergu n. W. do Kargowy na Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewicz, Wolsztyn o godz. 7 min. 30 z rana, z Stęszewa do Buku, z Grodziska do Nowego Tomysła, z Rakoniewicz do Wielichowa, Smigla, z Wolsztyna do Zbąszynia,

do Gniezna (Torunia) na Swarzędz, Kostrzyn, Wierzyce o godz. 8 min. 30 z rana, z Gniezna do Witkowa, Kłecka, Czerniejewa, Kwieciszewa, Strzelna, Inowroclawia, Gniekwowa, Torunia,

do Krotoszyna na Kurnik, Śrem, Dolsk, Borek i Kozmin o godz. 8 min. 30 z rana, z Śremu do Zaniemyśla, Książa, z Krotoszyna do Zdun, Freyhan, Milicza,

do Nakła na Owinińska, Mur. Goślinę, Rogożno, Wągrówiec, Kcynia o godz. 9 przed południem, z Rogożna do Obornik, z Wągrowca do Golanca,

do Pleszewa na Swarzędz, Kostrzyn, Środę, Nowe miasto, Jarocin o godz. 10 min. 30 przed południem,

do Strzałkowa na Swarzędz, Kostrzyn, Neklą i Wrześnią w południe o godz. 12 minut 45, z Strzałkowa do Słupcy i Warszawy, z Wrześni do Pogorzeli i Miostawia,

z Kostrzyna do Pobiedzisk, Gniezna, Wierzyca, Gąsawy, Żnina, Szubina, z Gniezna codziennie do Kłecka, Kąpienna, Janowca, Srebrnejgóry, do Obornik o godz. 6 min. 30 wieczorem,

do Cylichowy na Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewicz, Wolsztyn, Kargowo o godz. 7 wieczorem, z Cylichowy do Świebodzina, Zielonégóry,

do Skwierzyny n. W. na Tarnowo, Bytyn, Pniewy, Gorzyna o godz. 7 minut 30 wieczorem, z Pniew do Lwówka, Nowego Tomysła, Zbąszynia, Babimostu, Cylichowy, z Gorzyna do Międzychodu; Sierakowa, Pszczewa, Międzyrzecza,

z Skwierzyny do Bledzewa, z Krotoszyna na Kurnik, Śrem, Dolsk, Borek, Kozmin o godz. 8 wieczorem, z Kurnika do Zaniemyśla, z Śremu do Książa,

z Dolska do Gostynia, Krobi, Sarnowy, Rawicza, z Kozmina do Dobrzyca, z Krotoszyna do Zdun, Freyhan, Milicza, Sulmierzyc,

do Ostrowa na Swarzędz, Kostrzyn, Środę, Nowe miasto, Jarocin, Pleszew, Sobótkę o godz. 8 min. 30 wieczorem,

z Środy do Zaniemyśla, z Nowogomiasta do Zerkowa, z Jarocina do Góry, Jaraczewa, Borku, z Ostrowa do Antonina, Ostreszowa, Kępna, Kallisa, Skalmierzyc, Mixtatu,

do Wągrowca na Owinińska, Mur. Goślinę, Rogożno o godz. 10 minut 30 wieczorem, z Mur. Gośliny do Skoków, Kiszkowa, Kłecka, z Rogożna do Budzyna, Chodzieża, Ujścia, Piły,

do Trzemeszna (Torunia) na Swarzędz, Kostrzyn, Wierzyce i Gniezno o godz. 12 wieczorem, z Kostrzyna do Nekli, Wrześni, Miostawia, z Gniezna do Trzemeszna, Kwieciszewa, Strzelna, Inowroclawia, Gniekwowa, Torunia.

### PRZYBYLI DO POZNANIA

Dnia 14 października. BAZAR. Wł. dóbr hr. Cieszkowski z Wierzezi i Bronikowski z Wilkowa, plenipot. Kubicki z Miostawia i stud. Czarlinski z Wroclawia,

HOTEL PARYSKI. Wł. dóbr Budzinski z Klerystud. Sniegocki z Trzemeszna, akademicy Łukaszewski i Drzewiecki z Miostawia.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Oficer Fritsch z Kblency, poś. fabr. Hotop z Elblaga, kupcy Richard z Wroclawia, Taeber z Brzegu, Bleckmann z Slingen i Rosenstein z Kasslu.

MILIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Rotmistrz Nibelschutz z Głowca, pan Open z Ludom, assek. i spektor Strizel z Szczecina, wł. dóbr Platen z Uchrowa, Rollain z Gowarzewa i Bayer z żoną z Goleńczewa, dzierz. Heinze z Strumian, śpiew. Hermann z Brunówku, kup. Fraenkel z Głowca, Jedyk schinski z Halberstadu, Berg z Szczecina, Nehring z Lipska, Merchlitz i Heymann z Berlina.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Pani Gorajski z K. z Kr. Polskiego, Radziwińska i panna Rogalska z Zdzichowic, mech. Spontini z Vich, kupcy Stappen z Amsterdamu i Friedrich z Wroclawia.

### Wiadomości handlowe. Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 14 października. Żyto: na paź. 42 1/2, paź.-list. 41 1/3, list.-gr. 40 1/2, gr.-st. 40 1/4, st.-luty 40 1/2, paź.-luty 40 1/2, wiosenna odstawę 40 1/2, tal. pl. Okowita: z beczką na paź. 14 1/2, 14 1/4, 14 1/8, list. 14 1/2, 14 1/4, 14 1/8, sty. 14 1/2, paź. 14 1/2, luty 14 1/2, na wiosenną odstawę 14 1/2, tal. pl. 14 1/2.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 65-77 tal. plac wedle jakości. Żyto: wyp. 1000 ceat., w miejscu 2000 ft. 50-51 1/2, na paź. 50 1/2-51 1/4, paź.-list. 47 1/2-48 1/2, list.-gr. 47 1/4, na wiosenną odstawę 45 1/2-46 1/4, tal. pl. Jęczmień: wielki 25 szefli 36-41 tal. Owies: w miejscu 1200 funtów 22-25, na paź. 23 1/2, pl. 23 1/4, paź.-list. 22 1/2, list.-gr. 22 3/4, na wiosenną odstawę 23 tal. pl. Olęj rzepiowy: w miejscu 100 funt. bez beczki 14 1/2, 14 1/4, 14 1/8, paź.-list. 14 1/2, 14 1/4, 14 1/8, list. gr. 14 1/2, 14 1/4, 14 1/8, maj 14 1/2-1/4, tal. pl. Olęj laiany: w miejscu 15 tal. Okowita: w miejscu 8000% Tral. bez beczki 15 1/2, 15 1/4, z beczką na paź. 15 1/2, 15 1/4, paź.-list. 15 1/2, 15 1/4, list.-gr. 15 1/2, 15 1/4, maj 15 1/2, 15 1/4, 15 1/8, wyp. 100,000 kwart

Wroclaw, 13 października. Na targu: pszenka sred. poled. sgr. sgr. Pszenica biala 82-83 79 74-77 zolta 80-81 78 73-77 Żyto 58-59 57 55-56 Jęczmień 40-42 39 37-38 Owies 26-27 25 23-24 Groch 52-54 50 45-48

Na giełdzie: Żyto: na paź. 45 1/2, paź.-list. 43 1/2, pl. 43 1/4, paź.-list. gr. 42 1/2, pl. gr.-sty. 42 1/2, kw.-maj 42 1/2, tal. pl. Owies: na paź. 20, kw.-maj 21 tal. pl. Olęj rzepiowy: wyp. 100 cent. miejsc 14 1/2, paź. na paź. 14 1/2, 14 1/4, 14 1/8, pl. paź.-list. list.-gr. gr.-sty. st.-luty i luty-marz. 14, kw.-maj 13 1/2, tal. pl. Okowita: w miejscu 15 1/2, na paź. 15 1/2, pl. paź.-list. 14 1/2, list.-gr. 14 1/2, kw.-maj 15 1/2 tal. pl.

Szczecin, 13 października. Na targu: Pszenica: wędzel 68-74. Żyto: 48-52. Jęczmień: 32-36. Owies: 24-26. Groch: 50-54 tal. Perki: szefli 13-15 sgr. Siano: centnar 15-22 1/2, sgr. Słoma: kopa 5 1/2-6 tal. pl.

Bydgoszcz, 13 października. Pszenica: wędzel 62-71 tal. Żyto: 42-44 tal. Jęczmień: wielki 34-36, mały 28-30 tal. Owies: stary 1 1/2, tal. nowy 25 sgr. Groch: wędzel 36 do 38 tal. Rzep: 90-96. Rzepak: 90-95. Okowita: 8000%. Trallesa 17 1/2, tal. pl.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.				KURS GIEŁDY W WROCLAWIU.			
	%	ig-dano.	plano.		%	ig-dano.	plano.
Polsk. obligi skarbowe	4	85 1/2		Berl. Tow. hand.	4	95	
Cert. A. 300 zł.	5	95		Gdański bank. pryw.	4	103 3/4	
B. 200 zł.	4	24		Dysk. Udział kom.	4	101 3/4	
Lis. z n w B.S.	4	88 3/4		Gota. bank. pryw.	4	88 3/4	
Ob. cztk. 500 zł.	4	93 3/4		Hanow. dito	4	99 3/4	
Plenądze.				Królew. dito	4	100	
Frydrychsдоры	4	113 1/2		Lipsk. Stow. kred.	4	80	
Lujdory	4	110		Magd. bank. pryw.	4	92 1/2	
Złota. funt. cel.	4	461 1/2		Pomor. bank. ryccer.	4	94 1/4	
Srebra. dito	4	29 23		Pozn. bank. prow.	4	98 3/4	
Saskie bil. kas.	4	99 7/8		Prusk. udz. bank.	4 1/2	122 1/2	
Niem. bankn.	4	99 1/8		Szlask. Stow. bank.	4	99	
plac w Lipsku	4	99 1/8		Akcyje przemyslowe.			
Anstr. bank.	4	82 7/8		Berl. fab. kol. zel.	5	98	
Polskie bil. bank.	4	89 3/4		Minerwy Szlaskiej.	5	29 1/2	
Disk. bank. od weksli	4	4 1/2		Concordia	4	109 1/2	
Akcyje kolei zelaznych.				Magd. assek. ogn.	4	500	
Berlin-Anhalt.	4	141 1/4		Obliagacy z prawem pierwszenstwa.			
Berlin-Hamb.	4	121		Berl.-Anhalt.	4	100 1/2	
Berl.-Pocz.-Magd.	4	212		Berl.-Hamb.	4 1/2	99 3/4	
Berl. Szczecin.	4	133		II. Em.	4 1/2	98 3/4	
Wrocl.-Freib.	4	139		Berl.-Pocz.-Mag. A.	4 1/2	99	
najnow.	4	—		Litt. C.	4 1/2	100 1/2	
Brzeg-Niskie.	4	85		Litt. D.	4 1/2	100 1/2	
Kozlo-Bogumini.	4	59 3/4		Berl.-Szczecin.	4 1/2	101 1/2	
pierwot.	4 1/2	93 1/2		II. Em.	4	98	
Dolno-Szl.-March.	4	96 1/2		Kozlo-Bogumini.	4 1/2	98 1/4	
Dolno-Szl. kol. pob.	4	99 1/4		III. Em.	4 1/2	—	
pierwot.	4 1/2	68 3/4		Dolno-Szl.-March.	4	99	
Pon. Fryd.-Wilh.	4	65 3/4		konwen.	4	99	
Gorno-Szl. A. i C.	3 1/2	175 1/2		III ser.	4	98 1/2	
Litt. B.	3 1/2	154 1/2		IV ser.	4 1/2	102	
Opol-Tarnowic.	4	51		Pon.-Fryd.-Wilh.	4 1/2	—	
Starogr.-Pozn.	3 1/2	110		Gorn.-Szl. Litt. A.	4	—	
Akcyje bank. i kredyt.				Litt. B.	3 1/2	88 1/2	
Berl. Stow. kas.	4	117					